Nr. 211 We Lwowie Sobota dnia 1 Sierpnia 1891. Rok XXIV

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. - półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 56 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki · we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karolr et Liebmann W Warszawie: Reichmann Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Peres 31

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pamię..kanie sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Komisja krajowa dla spraw rolniczych.

Lwów 31. lipca.

Krajowa komisja dla spraw rolniczych odbyła w dniu 27. lipca b. r. trzecie swe pełne posiedzenie pod przewodnictwem Eustachego ks. Sanguszki, marszałka krajowego. W obradach uczestniczyli członkowie Wydziału krajowego: Tadeusz Romanowicz i dr. Józef Wereszczyński, tudzież p. p. Bolesław Augustynowicz, Hipolit Bochdan, Jan Brajer, Aleksader Gostkowski, dr. Tadeusz Pilat, Roman hr. Potocki, Stanisław hr. Stadnicki, Władysław Struszkiewicz i Jan hr. Tarnowski.

Przedewszystkiem przedłożył przewodniczący protokół posiedzenia komisji z dnia 1. kwietnia b. r., pozostawiając go do przeglądu członkom komisji z tą uwagą, że jeśli nikt poprawek do tego protokołu nie wniesie, uważać go będzie tem samem za przyjęty. Następnie przystąpiono do I. punktu porządku dziennego, który stanowił referat p. Romanowicza, jako sprawozdawcy stałej sekcji komisji o jej czynnościach od czasu ostatniego pełnego posiedzenia.

Sprawozdanie to przyjęła komisja do zatwierdzającej wiadomości.

Jako punkt drugi porządku dziennego, referował p. Romanowicz, jako członek komisji rolniczej, wnioski, tyczące się niższych szkół rolniczych i im pokrewnych, motywowane wyczerpującym memorjałem, który rozesłano członkom komisji przy zaproszeniu na posiedzenie niniejsze.

Po dłuższej ożywionej dyskusji, w której prócz referenta zabierali kilkakrotnie głos: Książę Marszałek, hr. Tarnowski, Bolesław Augustynowicz, Władysław Struszkiewicz i dr. Wereszczyński, uchwalono jednomyślnie:

I. Komisja krajowa dla spraw rolniczych utworzy na podstawie §. 10. statutu swego: „Specjalną komisję naukową" na następujących zasadach:

1. Zadaniem komisji naukowej jest, czuwać nad stanem niższych szkół rolniczych pod względem dydaktycznym i naukowym; starać się w granicach praktycznego zadania, wytkniętego tym szkołom przez właściwe władze, o ciągły ich rozwój i postęp co do metody i treści, udzielanej w nich nauki, tudzież co do wychowczego ich zadania i podawać krajowej komisji dla spraw rolniczych środki, do tego celu wiodące.

Komisja naukowa przeto:

a) bada plany ogólne nauki, tudzież szczegółowe programy i instrukcje dla nauki każdego przedmiotu, czyni wnioski co do potrzebnych w nich zmian i ulepszeń, ewentualnie sama plany takie i programy układa;

b) ocenia skrypta, przedłożone przez kierowników i nauczycieli;

c) stara się o zaopatrzenie szkół w dobre podręczniki, czyni wnioski o rozpisywanie konkursów na podręczniki, albo zamawianie podręczników wprost u autorów bez konkursu, układa dla nich programy, ocenia nadesłane manuskrypta:

d) czyni wnioski co do ostatecznego uzupełnienia zbiorów naukowych w niższych szkołach rolniczych;

e) opracowuje wskazówki metodycznie i pedagogicznie;

f) układa temata na doroczne konferencje nauczycieli niższych szkół rolniczych.

2. Komisja naukowa składa się z sześciu przez krajową komisję dla spraw rolniczych na przedstawienie sekcji stałej, wybranych członków, z których najmniej dwóch musi być członkami komisji dla spraw rolniczych. — Urzędowanie członków komisji naukowej trwa przez trzy lata.

3. Do pewnych szczegółowych spraw może komisja naukowa powołać na narady lub zawezwać do referatu osoby zawodowe z po za swego grona.

4. Przewodniczącym komisji naukowej jest przewodniczący sekcji stałej komisji krajowej dla spraw rolniczych.

5. Członkowie komisji naukowej nie zamieszkali we Lwowie, otrzymają zwrot kosztów podróży, tudzież djety według normy, w statucie komisji krajowej dla spraw rolniczych oznaczonej. Za czynności literackie, jak ocenianie i ewentualne przerabianie manuskryptów, opracowania programów i instrukcyj, dostarczanie własnych prac i t. p. otrzymują członkowie komisji naukowej osobne, przez sekcję stałą oznaczone honorarjum.

6. Zwyczajne posiedzenia komisji naukowej odbywać się będą dwa razy do roku, nadzwyczajne zaś, ilekroć czy to przewodniczący komisji naukowej, czy też sekcja stała potrzebnem to uzna.

II. Krajowa komisja dla spraw rolniczych przedłoży wniosek o zwoływanie corocznych konferencyj nauczycieli niższych szkół rolniczych i nauczycieli wędrownych, na następujących zasadach:

1. Konferencje nauczycieli niższych szkół rolniczych i im pokrewnych, tudzież nauczycieli wędrownych odbywać się będą co roku w porze letniej.

2. W skład konferencji wchodzą:

a) wszyscy kierownicy i nauczyciele niższych szkół rolniczych;

b) kierownik i nauczyciele szkoły ogrodniczej w Tarnowie, szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku i innych tego rodzaju niższych zawodowych zakładów;

c) krajowi wędrowni nauczyciele rolnictwa, krajowy instruktor mleczarstwa.

3. Konferencja odbywa się pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego, referenta spraw niższych szkół rolniczych.

4. Na konferencje będzie zaproszony rządowy inspektor szkół rolniczych. Rada szkolna krajowa będzie zaproszona do wysłania swego delegata.

5. Temata na konferencje ustanawia sekcja stała krajowej komisji dla spraw rolniczych na wniosek komisji naukowej i wyznacza dla każdego tematu fachowego referenta, — który ma temat opracować i dyskusję wdrożyć.

6. Uczestnictwo w konferencji i opracowanie zadanego tematu jest dla osób wymienionych w ustępie 2 pod lit. *a*) *b*) i *c*) obowiązkiem służbowym, od którego tylko za udokumentowanem usprawiedliwieniem uchylić się mogą.

7. Uczestnikom konferencji, nie zamieszkałym we Lwowie będą wypłacane z funduszu krajowego djety i koszta podróży według norm dla urzędników krajowych ustanowionych. — Na wypadek, gdyby już w roku bieżącym konferencja odbyć się mogła, wyznacza się dla niej następujące temata:

a) jakie jest zadanie i zakres nauk elementarnych w niższych szkołach rolniczych? (referent p. Ziemiański z Jagielnicy);

b) jakie jest zadanie gospodarstwa szkolnego i jaką ma być jego organizacja, aby zadanie to spełnić? (referent p. Strusiewicz);

c) jakie spostrzeżenia poczyniono co do karności uczniów niższych szkół rolniczych i jaka jest skuteczność obowiązujących obecnie norm dyscyplinarnych (referent p. dyrektor Świeżawski z Jagielnicy);

d) przeprowadzenie lekcji próbnej na pewien dany temat ze sprowadzonymi w tym celu uczniami szkoły parobków w Dublanach (p. Stępek z Dublan)

III. Krajowa Komisja dla spraw rolniczych, przedłoży Wydziałowi krajowemu wniosek o utworzenie posady krajowego nauczyciela weterynarji z pensją 1500 zł. i ryczałtem na objazdy 500 zł.

Zadaniem krajowego nauczyciela weterynarji będzie:

a) udzielać nauki weterynarji w niższych szkołach rolniczych;

b) w czasie wolnym od tej nauki, urządzać kursa weterynarji według wskazówek Wydziału krajowego;

c) udzielać krajowej komisji dla spraw rolniczych, a względnie Wydziałowi krajowemu, fachowej opinji w sprawach weterynarskich.

Plan nauki weterynarji w niższych szkołach rolniczych będzie skutkiem tego tak zmieniony, ażeby nauka ta przeniesioną została na ostatni rok nauki.

IV. Krajowa komisja dla spraw rolniczych przedłoży Wydziałowi krajowemu wniosek o przeistoczenie niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach z dwuletniej na trzechletnią. Kuratorję szkoły należy zapytać o opinję w tej sprawie, o obliczenie ewentualnych jednorazowych wkładów, tudzież stałego zwiększenia budżetu skutkiem tego przeistoczenia.

Krajowa komisja dla spraw rolniczych przedłoży Wydziałowi krajowemu wniosek o utworzenie w szkole ogrodniczej w Tarnowie stałej posady nauczyciela dla nauk elementarnych, na analogicznych warunkach, jakie Sejm uchwalił dla takichże posad w niższych szkołach rolniczych.

Z kolei, jako trzeci punkt porządku dziennego, przedłożył prof. Strusiewicz, pełniący obowiązki sekretarza komisji, wnioski, tyczące się założenia nowych niższych szkół rolniczych.

Po przedstawieniu stanu rokowań, pomiędzy Wydziałem krajowym a Towarzystwami gospodarskiemi i stronami interesowanemi, wykazuje referent, że z pomiędzy kilku projektów założenia kilku szkół rolniczych niższych, dojrzał już zupełnie:

1. projekt założenia takiej szkoły na gruncie, darowanym przez Zygmunta br. Romaszkana, w Uhersku pod Stryjem. Koszta założenia tej szkoły z internatem na 30 uczniów i własnem gospodarstwem 30 morgowem wynosić będą podług przedłożonych planów i koszorystów okrągło 35 000 zł. i pokryte być mają w części z funduszu państwowego, w części z datków prywatnych. (Z. br. Romaszkan ofiarował na ten cel 1000 zł., a rada powiatowa stryjska 2.800 zł.), reszta zaś około 16.000 zł. z funduszów krajowych. Szkoła posiada także bardzo znaczną (przeszło 12.000 zł. wynoszącą) fundację na utrzymanie, a względnie na stypendja dla uczniów, którą Z. br. Romaszkan, jako egzekutor testamentu ś. p. Hoscha, dla szkoły w Uhersku przeznaczył.

Do utrzymania szkoły zobowiązała się nadto przyczynić rada powiatowa żydaczowska utworzeniem jednego stypendjum o kwocie 150 zł., dla uczniów, pochodzących z powiatu żydaczowskiego, a rada powiatowa drohobycka utworzeniem 3 stypendjów po 80 zł. dla uczniów z jej powiatu.

Drugi projekt założenia niższej szkoły rolniczej w Krośnie, wszedł w nową fazę w skutek oświadczenia gminy m. Krosna z dnia 6. czerwca 1891. Pod powyższą datą oświadczyła gmina miasta Krosna, że oprócz przyobiecanych poprzednio 3000 zł. na koszta założenia, a 100 zł. na koszta utrzymania uczniów przez lat 8, gotową jest oddać tytułem dzierżawy na użytek mającej powstać szkoły niższej rolniczej około 54 morgów gruntu, należącego do funduszu ubogich m. Krosna, a wydzierżawianego obecnie za 352 zł., pod warunkiem, jeżeli powstać mająca szkoła połączoną będzie ze szkołą uprawy i wyprawy lnu, co ze względu na skoncentrowanie przemysłu tkackiego w Krośnie, byłoby pożądane dla powstać mającej w Krośnie lub okolicy Krosna niższej szkoły rolniczej; ofiarowały nadto: rada powiatowa krośnieńska po 1200 zł. przez lat 10 na stypendja dla uczniów, a rada powiatowa jasielska na ten sam cel po 450 zł. rocznie przez 3 lata.

Po wykazaniu, że połączenie szkoły uprawy i wyprawy lnu z niższą szkołą rolniczą, posiadającą własne gospodarstwo rozmiarów odpowiednich, jest nietylko możliwe i racjonalne, ale nadto, że utrzymanie takiej szkoły rolniczej z połączoną z nią szkołą uprawy i wyprawy lnu, znacznie mniej, bo przeszło 3000 zł. kosztować będzie, jak utrzymanie każdej z tych szkół osobno; po wykazaniu dalej, że szkoła uprawy i wyprawy lnu w Gródku, dla braku odpowiedniego gruntu, odpowiednich budynków i położenia, które na rozszerzenie budynków, jakich szkoła potrzebuje, nie pozwalają, w żadnym razie dalej tam istnieć nie może i jak najrychlej przeniesioną być musi, uchwaliła komisja, co następuje: komisja oświadcza się za przedłożeniem wys. Sejmowi wniosków stanowczych o założenie niższych szkół rolniczych, z nauką trzechletnią, w Uhersku pod Stryjem i w Krośnie. Ze szkołą w Krośnie ma być połączony kurs uprawy i wyprawy lnu, z równoczesnem zwinięciem tego kursu w Gródku.

Następnie przedstawił członek Wydziału kraj. dr. Wereszczyński sprawę internatu, który ma być zaprowadzony w kraj. wyższej szkole rolniczej w Dublanach.

W myśl uchwał sekcji stałej z dnia 22go czerwca b. r. i wywodów referenta, uchwaliła komisja pełna doradzać Wydziałowi krajowemu, aby zaprowadzając internat w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach, miał na oku przy układaniu przepisów porządku w internacie odmienne stosunki wychowania młodzieży naszej w porównaniu do systemu wychowania francuskiego. O ile jednak jest w naszych stosunkach możliwem należy się starać zbliżyć do systemu francuskiego. Uczniowie, mieszkający w internacie musieliby w pewnych oznaczonych godzinach udawać się na spoczynek wieczór i o pewnej godzinie wstawać rano, by się udać na naukę, lub do zajęć praktycznych, stosownie do obowiązującego podziału godzin. Po za obręb zakładu nie powinni uczniowie wydalać się na czas dłuższy, lub krótszy bez pozwolenia dyrektora albo jego zastępcy. Na wyjazd do Lwowa otrzymywać mogą uczniowie pozwolenie w regule co dni 14, z zastrzeżeniem, że zachowaniem się i pilnością na to zasłużą. Uczniom mniej pilnym, lub mniej odpowiednio się zachowującym, odjętem być powinno prawo do wyjazdu, natomiast uczniom pilniejszym mogą być pozwolenia do wyjazdu częściej udzielane.

2. Przymusu wspólnego uczenia się w osobnych na ten cel przeznaczonych salach i pod dozorem, jakoteż przymusu pozostawania w pewnych godzinach w pomieszkaniu, celem nauki, nie doradza komisja zaprowadzać, natomiast oświadcza się za zaprowadzeniem i jak najściślejszem przeprowadzeniem przymusu moralnego do nauki, przez obowiązek nałożony na ucznia, uczęszczania na wykłady, wszelkie ćwiczenia i demonstracje, przez obowiązkowe kollokwia miesięczne, a ewentualnie i wypracowania pisemne z wszystkich nauk obowiązkowych, przez obowiązkowe egzamina półroczne, od których mogliby być uczniowie celujący w kolokwiach uwolnieni, w końcu przez obowiązkowe egzamina roczne promocyjne.

Dalej doradza komisja unormowania wydawania świadectw promocyjnych i usunięcia możności wydawania świadectw z ukończenia (odbycia) nauk, uczniom, którzy egzaminów z nauk zawodowych nie składali.

Co do urządzenia budynku internatowego jest komisja zdania, iż nie należy urządzać wspólnych sal sypialnych, ani też sal z celkami, lecz postawić budynek piątrowy z osobnymi pokoikami na piętrze, na mieszkanie dla każdego ucznia osobno, a co najwyżej dla dwóch uczniów wspólnie.

Parter budynku byłby zajęty na jadalnię, salę rekreacyjną, gimnastyczną, czytelnię i t. p. Przy wyborze miejsca pod budynek internatu i przy projektowaniu jego rozkładu, należy, zdaniem komisji, mieć wzgląd na możność późniejszego rozszerzenia budynku, gdyby liczba uczniów wzrosła po nad 40.

Po zaprowadzeniu internatu winni wszyscy bez wyjątku uczniowie mieszkać w internacie, a eksterniści nie powinni być przyjmowani. Wreszcie wyraziła komisja przekonanie, iż prefekt internatu postawionym być winien na równi z innymi nauczycielami szkoły, tudzież, że byłoby pożądanem, by jeden z mniej zajętych nauczycieli mógł objąć obowiązki prefekta, jeśliby był do tego ukwalifikowanym.

Następnie wybrała komisja, na wniosek sekcji, stałej do specjalnej komisji naukowej następujących członków: 1. z grona członków komisji rolniczej pp. Tadeusza Langiego i Wład. Struszkiewicza; 2. z poza jej grona: dra E. Godlewskiego, Wł. Lubomęskiego, K. Pańkowkiego i Z. Strusiewicza.

Jako 6. punkt porządku dziennego referował prof. dr. Pilat sprawę programu użycia funduszu pożyczkowego, udzielonego uchwałą Sejmu z dnia 27. listopada 1890 dla popierania działalności handlowej kółek rolniczych. Program, przedłożony przez dra Pilata, uchwaliła komisja po krótkiej dyskusji.

Gdzie podziać Rosję?..

Takie rzuca pytanie redaktor *Grażdanina* książę Meszczerskij i daje bardzo charakterystyczną, pouczającą dla polityków europejskich i ciekawą odpowiedź:

„Gdzie podziać Rosję? — pisze *Grażd.* — Oto maleńka, lecz widocznie gorąca troska różnych gazeciarskich polityków i dyplomatów europejskiej prasy! I dlaczego ta troska? Wszak po podróży Wilhelma II. do Anglji, po zawarciu trójprzymierza, powinno się było uspokoić w mrowisku dziennikarskiem; wszystko załatwiono wszystko przewidziano, wszystko postanowiono i nie pozostaje nic, jak tylko rozkoszować się pokojem, kosztującym 4 miljardy rocznie!..

Pokazują się jednak rzeczy niebywałe! Jakąkolwiek weźmiemy zagraniczną gazetę do ręki, wszędzie i zawsze w pośród sosów i różnych przypraw, znajdziesz potrawę pod nazwą: „Gdzie podziać Rosję?" Maleńką tę kwestję na rozmaity sposób rozstrzygają europejscy politycy, zaczynając od kombinacji wciągnienia jej do poczwórnego przymierza, aż do głęboko obmyślanego zamiaru, aby tę Rosję posadzić za czarnym stołem za karę za to, że nie poddaje się ani

31)

Zieciowie domu „Kohn et Cie".

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Tak posuwając się i siląc na minę gospodarza, doglądającego porządku, doszedł do części mniej ożywionej apartamentów.

Tam, na końcu amfilady, znajdował się jego gabinet, w którym musiało być pusto, by go sam przymknął.

Już tylko jeden pokój go odgradzał od tegoż. Kohn głęboko odetchnął, bał się, truchlał, by go ktoś w drodze nie zatrzymał, nie zaczepił, by go ktoś z rodziny nie zapytał o przyczynę wzburzenia jego rysów, które, jak myślał, musiało być widocznem.

Już był przy drzwiach, uchylił je, wszedł i zamknął na klucz za sobą.

Rozejrzał się, czy go kto nie widzi, czy okiennice pozamykane, czy portjery się nie ruszają.

Nie! — cisza panowała w czerwonej komnacie, tylko ztamtąd, z dala, dochodziły dźwięki orkiestry chwilami głośne, tak głośne, iż się Kohnowi zdawało, że powietrze drży od nich.

Cisza — tylko czasem szyby zadrgały, posadzka zaszeleściała, gdy tam w salonach naraz razem trzydzieści par wycięło hołubca.

Tam się tak bawiono, tak ochoczo, tak szalenie, a mazura prowadził Koroński, zawołany danser.

Kohn wyjął papier, otworzył go i zachwiał się na nogach, czytając:

„Koniec nieunikniony natychmiast. Wilhelm."

On wiedział, co te słowa znaczyły. Znaczyły one, że wypadało natychmiast ogłosić bankructwo, jeżeli się chciało jeszcze wyjść z tej awantury z kawałkiem chleba i nie naruszyć paragrafów kodeksu karnego.

Stał nieruchomy na środku pokoju z otwartym telegramem w rękach, wpatrując się w litery trzech słów.

Stał długo, bo kilkanaście minut, ale ten czas mu się wydał wiekiem.

Krew tłoczyła mu się do głowy, rozsadzała ją.

Nagle ocknął się z uczucia bezwładności, którą w całym jego organizmie ten telegram wywołał.

Zrobił ze dwa kroki naprzód i zawołał przez zęby:

— Za godzinę, ze dwie takie depesze przybędą tutaj do Kinszteina... Landesberga.

Rzucił się na kanapę i chciał myśleć, ale w żaden sposób myśleć nie mógł.

Przeleżawszy kilka minut, zerwał się, bo mu się zdawało, że krew mu uderza do głowy, że go zalewa, że go dusi, że... kona.

Zaczął wołać:

— Gwałtu...! pomocy! ratunku!

Słowa jego obiły się o ściany pokoju, zginęły w ciszy.

Kohn sam się ich przestraszył. Nadsłuchiwał, co to, czy kto nie przybywa, czy... nic! w gabinecie było cicho, tylko wciąż dolatywały doń skoczniejsze tempa mazura.

— Zwarjowałem! — zamruczał — a!... gdybym mógł zwarjować...

Wstał i zaczął biegać po pokoju, ale wyobrażenia jego szalała, nigdzie utwierdzić się nie mogła, przenosiła go do Warszawy do kantoru, to do sali balowej, to nad stół jadalny.

I znów mu się zdało, że mu się ćmi w oczach, że wszystko w około niego się kręci, że pałac się wali, że kinkiety spadają, a ściany się roztwierają.

Zatoczył się po dywanie i krzyknął na cały głos zachrypnięty, z głębi piersi mimowolnie się wydobywający:

— Gwałtu!

Stanął jak wryty. Śmiertelna bladość okryła twarz jego. Ten krzyk musiał być usłyszanym — myślał i drżał na całem ciele. Ale i tym razem nic nie dosłyszał, tylko ramtamtam ramtamtam orkiestry i kilkudziesięciu nóg.

Wybiegł drugiemi drzwiami i jak szalony dopadł pokoi, w których się mieściły kuchnia, izby służby, kredensy itp.

Nawinął mu się pierwszy stróż pałacowy, jego też uchwycił za ramiona i wzrok obłąkany wlepiając w niego, cedził:

— Słuchaj! biegnij do stajni. Niech w tej chwili zajedzie powóz. Nikomu nie mów, kto ci kazał, nikomu, żeś mnie widział.

Stróż pobiegł, a Kohn wrócił, nałożył na frak palto, które sam wyjął ze szafy i wyszedł pustym korytarzem, prowadzącym na dwór.

W ogrodzie jeszcze oświetlonym, lud się bawił i tańczył. Lampy różnokolorowe, lampiony, transparenta gasnęły to tu, to owdzie i robiły smutne wrażenie. Kohn bezmyślnie szedł ku stajniom, a ludzie mu na drodze się rozstępowali i osłupiałe oczy w niego wlepiali.

Bankier robił wrażenie warjata.

Powóz zajeżdżał, zatrzymał go Kohn w pośrodku alei prowadzącej pod pałac, wskoczył do pojazdu i zawołał:

— Nawracaj! na kolej!

* * *

Jeszcze kolacji nie podano, a mazur miał się ku końcowi, gdy hrabina Korońska zbliżyła się do syna i biorąc go na stronę, szepnęła:

— Coś się tu dzieje! czuję w powietrzu katastrofę.

— Co? — wybełkotał przerażony Karol.

— Nie! Wiesz? ja mam oko! czuję katastrofę. Kohn dostał depeszę... widziałam... nie ma go już od pół godziny.

Karol bladł w o oczach i trząsł się. On na piętnastego potrzebował dwunastu tysięcy, to tylko mu stało w głowie, a hrabina dalej mówiła:

— Idź przekonaj się., *parceque, si c'est la debacle*, to ja nie mam ochoty być na niej... wyjechalibyśmy zaraz... na poranny pociąg.

Karol, który ochłonął, zawołał:

— Ależ *c'est impossible vous vous imaginez.*

— Już mi wierz — dodała hrabina — ja słyszę, jak trawa rośnie. *Napoleon le disait toujours.*

Uśmiechnęła się z wysiłkiem i oddaliła się od syna.

Koroński odszukał Lenę, pociągnął ją do pierwszego pustego gabinetu i tu cicho jej szepnął:

— *A ce qu'il parait*, coś się tutaj dzieje. Mama twierdzi, że koniec. Idź! dowiedz się: *si c'est vrai*, to zaraz wyjedziemy.

Lena zbladła, oczy jej zabłyszczały jakby złością.

— *Tu parle des bêtisses!* — zawołała.

— Idź i przekonaj się — odparł szorstko hrabia — bo nie mam ochoty być świadkiem skandalu.

— Jakiego skandalu? — zapytała Lena, wytrzeszczając osowiałe oczy.

— Ależ bankructwo podczas balu! — wycedził jej do ucha dobitnie Karol, popchnął ją brutalnie, jakby mu pilno było, by ruszyła na zwiady.

Lena, zakrywając twarz wachlarzem ze strusich piór, powróciła do salonu, rozglądając się dokoła.

Szukała matki, Marji, Witolda, ojca. Nikogo z nich nie widziała, tylko zauważyła ogólne pomięszanie, pochodzące ztąd, że mazur się skończył, a nie meldowano kolacji.

— *Le souper est de retard grand Dieu!* — szepnęła z uśmiechem do Swiatopełka, który się znalazł na jej drodze i przyspieszonym krokiem zmierzyła ku pokojom matki.

Drzwi od nich zastała zamknięte od wewnątrz. Zapukała więc.

— To ja, Lena! — mówiła.

Marja otworzyła jej i Lena stanęła w pokoju, jak wryta.

Na szezlongu leżała pani Kohn bez zmysłów i spazmatycznie tylko łkała.

Nad nią stali Witold i Marja.

— Co to? — zawołała Lena.

— Przyszła jakaś depesza, ojciec wyjechał — odparła Marja.

Obróciła się do Witolda:

— Idź! niech podają kolację ja przy mamie zostanę... trzeba... — wypowiedziała urywkowo z wysiłkiem.

(Ciąg da szy nastąpi)

czarom Mefista, ani rozkazom Fausta, co ma znaczyć, stara się wszelkimi sposobami oddzielić ją od Francji.

To co znaczy — zapyta się czytelnik?

To znaczy: najprzód, że pomimo silnych podstaw, na jakich opiera się trójprzymierze, zmora odosobnionej Rosji spać im nie daje, tej Rosji, która nie chce znać żadnych związków i żadnych zobowiązań, a domagającej się tylko, by ją zostawili w spokoju — tej Rosji, która się nie boi żadnych gróźb i nie lęka się żadnych militarnych kombinacyj swoich sąsiadów. Trzeba chyba być wielką siłą — pomyśli sobie Niemiec, ażeby siedzieć spokojnie z założonemi rękami, wówczas, gdy w Europie powstają koalicje, a nie zwracać uwagi na możebną wojnę.

A powtóre: to znaczy, że polityka nie mięszania się do niczego w Europie, prowadzona obecnie przez rząd rosyjski, jest to co odpowiada rzeczywistym potrzebom Rosji. Tu właśnie polityka Rosji wzbudza trwogę w europejskich państwach, wiedzących o tem, że pokój nie zależy od ich związków i przymierzy, a zależy od tego państwa, które wcale nie bierze udziału we wszelkich przymierzach — przeciwnie, pokój, to jest osamotniona Rosja, silna, samodzielna, niezależąca od nikogo i od niczego, nie potrzebująca nic, i nie mająca obawy przed nikim... Tym politykom europejskim *coûte que coûte* chce się, aby Rosja od kogokolwiek bądź czegokolwiek potrzebowała — próżne nadzieje i niedoczekanie wasze!“

Tyle *Grażdanin*.

Tylko to komentarza nie potrzebuje..

Aleksander serbski w Rosji.

Według telegraficznych sprawozdań, król Aleksander serbski we wszystkich miastach w których bawił i przez które przejeżdżał, witany był jak najserdeczniej. Ajencja północna podaje następujące szczegóły z pobytu króla w Kijowie: W poniedziałek, jako w dzień św. Włodzimierza, po nabożeństwie w soborze sofijskim, król w towarzystwie świty pojechał do ogrodu klubu strzeleckiego i z wysokiego brzegu Dniepru patrzył na procesję, idącą od górnego pomnika św. Włodzimierza do pomnika dolnego, gdzie miało się odbyć poświęcenie wody. Kiedy procesja zeszła ku dolnemu pomnikowi, król pojechał tam w towarzystwie świty i jenerał-gubernatora. Po uroczystości poświęcenia wody odjechał król do pałacu, a o godzinie 5. po południu do obozu saperów. Wieczorem, wracając z obozu, przejeżdżał przez iluminowane miasto. O godzinie 10. pojazd królewski zajechał do ogrodu zgromadzenia kupieckiego, gdzie chór muzyki wojskowej wykonał hymn narodowy serbski.

We wtorek rano król Aleksander odjechał do Moskwy. W drodze do stacji kolei żelaznej król zwidzał sobór św. Włodzimierza. Przed soborem stały tłumy publiczności, która witała króla okrzykami. U wejścia do soboru [illegible] odśpiewał hymn narodowy serbski. Na stacji kolei zgromadzili się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, oraz liczna publiczność. Pożegnawszy się serdecznie z osobami, które go odprowadzały, król o godzinie 10. rano wsiadł do wagonu. Stacja kolei i ulice, którymi król przejeżdżał, były przystrojone we flagi narodowe serbskie.

W Moskwie przyjdzie prawdopodobnie do spotkania króla Aleksandra z królową Natalją. [illegible] pod ochroną rządu rosyjskiego, zdaleka od intryg Milana, jest faktem bardzo pocieszającym. *Petersburgskija Wiedomosti* zapewniają, że ze strony rosyjskiej wcale nie czyniono [illegible] Natalji. Jednakowoż wrażenia, jakie młody król w Rosji odbiera, będą daleko trwalsze, jeżeli odwiedziny w Rosji połączone będą z odwiedzinami u matki. Jeżeliby tak się nie stało, trzebaby przyjęcie uczynić tem serdeczniejszem, żeby wrażenia z podróży rosyjskiej żywo musiały zostawać w pamięci „nawet podczas pobytu w Ischl.“

Z prowincji.

(*R.*) **Kulików** 27. lipca. (*Pożar.*) Szczęśliwy, kto po trudach całorocznych używa sezonu kąpielowego, lub podążył do Pragi odświeżyć umysł oglądaniem dzieł przemysłu czeskiego, albo wreszcie zachwyca się widokami Tatr i Morskiego Oka, choćby z jednej strony osaczonego służbą ks. Hohenlohe — ale my, zwykli śmiertelnicy, przebywać musimy kanikułę w domu i patrzeć na niejedno, czegobyśmy widzieć nie chcieli.

Ot n. p. dziś mieliśmy wcale nieprzyjemną niespodziankę. Około godziny 6. wieczór oznajmił nam dzwon kościelny pożar, a czarny, jak świeca prosty słup czarnego dymu zabarwiony różowo promieniami zachodzącego słońca, wskazywał miejsce pożaru. W płomieniach stała chata mieszczanina Krupnika, zamknięta na kłódkę, gdyż on i żona byli w polu. Skąd w zamkniętej chacie mógł powstać ogień, trudno zaiste zbadać. W jednej prawie chwili już i druga chata gorzała, a całą akcję ratunkową prowadziło kilkunastu ludzi, którzy bądź z pobliskich chat, bądź też z sąsiednich pól na widok pożaru się zbiegli.

Wreszcie przybyła i sikawka miejska, niestety próżna, a jakiś pachołek nadaremnie silił się przykręcić wylot i nie wiedzieć, jak długo byłaby trwała ta manipulacja, gdyby bawiący chwilowo w Kulikowie naczelnik ochotniczej straży pożarnej bełzkiej, p. Semenetz, nie wziął na siebie tej funkcji. On też aż do późnej nocy sam kierował prądem sikawki, a w największej części i akcją ratunkową. Gdyby nie dotkliwy brak wody, można było zaraz przy drugim budynku pożar zlokalizować, a tak aż cztery gospodarstwa doszczętnie zgorzały, a w części tylko ubezpieczona szkoda wynosi około 4000 zł.

Jak nieudolne jest wykonywanie policji ogniowej, dowodzi ta okoliczność, że w żadnej chacie nie było ani haka, ani drabinki, ani też beczki z wodą i gdyby nie cisza powietrzna, energja żandarmerji i dość chętnych do niesienia pomocy ludzi, całe przedmieście byłoby się stało pastwą strasznego żywiołu.

Bardzo częste pożary kulikowskie powinny przekonać ojców miasta do założenia ochotniczej straży pożarnej, co wobec nowej ustawy ogniowej jest nawet nakazanem, gminnej bowiem straży miasteczko nasze nie ma skąd utrzymać.

Związek ochotniczych straży pożarnych we Lwowie, chętnie przecie w sprawach takich pośredniczy i wskazówek swych udziela.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Cesarz nadał marszałkowi krajowemu ks. Eustachemu Sanguszce godność tajnego radcy.

Nekrologja. Franciszek Bogoria Podlewski zmarł we Lwowie d. 30. lipca, przeżywszy lat 80.— Emil Maksymiljan Korab Wojciechowski, przeżywszy lat 74, zmarł w Smykowie d. 30. lipca. — W Warszawie zmarł Stanisław Dajczman, wychowaniec tamtejszego instytutu muzycznego, zdolny pianista i kompozytor, w 27 r. życia.

† **Eligja z Siemianowskich Grossowa**, właścicielka dóbr ziemskich, małżonka czcigodnego dr. Piotra Grossa, naczelnika lwowskiej filji „Tow. wzajemn. ubezp. w Krakowie“, długoletniego posła na Sejm krajowy itd., zmarła po długich cierpieniach w mieście naszem w 73 r. życia. Była to niepospolicie zacna i powszechnie szanowana matrona, jakich niestety coraz mniej widzimy w naszem społeczeństwie... Biedni tracą też w zmarłej wspaniałomyślną opiekunkę i dobrodziejkę, a niepocieszony dziś małżonek prawdziwą przyjaciółkę i rzadkiego rozumu towarzyszkę życia. *R. i. p.*

Kalendarz. Sobota (1.): Piotra w okowach. — Wschód słońca o godzinie 4. minut 41, zachód o godzinie 7. minut 29.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), ptactwo wodne w ogólności, wszelkie ptactwo błotne i jelenie.

Konfiskata. Wczorajszy numer *Nowej Reformy* został skonfiskowany — jak nam donoszą — za fejleton, pt. „31. lipca 1847 roku“. Jak się tego łatwo domyśleć można, był to zapewne opis pamiętnego dnia egzekucji, dokonanej na śp. Teofilu Wiśniowskim i Józefie Kapuścińskim. Myśmy ten smutny temat podawali czytelnikom naszym parę razy, opracowany historycznie, w ciągu kilku lat ostatnich, lecz szczęśliwie jakoś nie ściągnęliśmy na odnośne numera naszego pisma kondyktu ck. prokuratorji.

Promocje. Pp. Kazimierz Jędrzejowicz, rodem z Hyżnego w Galicji; Tadeusz Marecki i Adam Podwin z Krakowa; Karol hr. Potulicki z Wielkich Jeziorów w Poznańskiem i Ignacy Wołkowicki ze Strzyżowa w Galicji, otrzymali d. 30. bm. na uniwersytecie stopień doktorów prawa.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego na uniwersytecie tutejszym, odbyło się wczoraj o godz. 9 przedpołudniem, nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, przy udziale profesorów, uczniów i nielicznego grona publiczności. Profesorowie wystąpili w togach.

Z armji. Pułkownik Kornel Rylski otrzymał przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł jenerała-majora *ad honores*.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Marcina Szajewskiego z Cebrowa, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Staromiejszczyźnie; a Karola Layer'a ze Skałatu, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej w Podwołoczyskach.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu sekcji I, odbytem dnia 24. b. m., zamianowała: Ignacego Małopolskiego, stałym nauczycielem szkoły filjalnej w Pleśnej; Franciszka Borodzica, stałym nauczycielem młodszym czteroklasowej szkoły ludowej w Dynowie; Marcina Szajewskiego, stałym nauczycielem szkoły ludowej w Staromiejszczyźnie; Aleksego Hajdukiewicza, stałym nauczycielem szkoły ludowej w Zadniszówce; Karola Lagera, stałym nauczycielem kierującym czteroklasowej szkoły ludowej w Podwołoczyskach; Marję Dydyńską, stałą nauczycielką siedmioklasowej szkoły ludowej żeńskiej w Brodach; Marcina Adamskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Starobrodach; Apolinarego Lewickiego, stałym kierującym nauczycielem trzechklasowej szkoły ludowej w Czerniawie; Mikołaja Statkiewicza, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Poznance hetmańskiej; Józefa Tyrałę, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dolnej wsi; Jana Wojcika, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Tenczynie; Michała Bazińskiego, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły ludowej w Zawoi; Józefa Krukowicza, nauczycielem szkoły etatowej w Turynce; Kazimierza Prassoła, nauczycielem szkoły etatowej w Niechobrzu; Juljana Rychtera, nauczycielem szkoły etatowej w Maliczkowicach; Emila Stepana, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Uniowie; Władysława Trojackiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Otfinowie; Marcina Więckowskiego i Eljasza Zubatego, stałymi nauczycielami czteroklasowej szkoły w Rudkach; Fryderykę Fischerównę, nauczycielką szkoły filjalnej w Witoszyńcach; Paulinę Malicką, nauczycielką szkoły etatowej w Fredropolu; Jana Pileckiego, nauczycielem szkoły etatowej w Bucowie; Filipinę Misińską nauczycielką szkoły etatowej w Podmojscach; Ludwika Śmieszka, nauczycielem szkoły etatowej w Wulce Sokołowskiej; Stanisława Buczyńskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Kłyżowie; Jana Kurybutiaka, nauczycielem szkoły etatowej w Chlebowicach Świrskich; Jędrzeja Olszańskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Posadzie Sanockiej; Wojciecha Ślączka, stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły ludowej w Skałacie.

Przypominamy właścicielom domów, że z końcem sierpnia rb. kończy się termin do przedłożenia fasyj czynszowych na r. 1892 z domów, położonych w obrębie gminy miasta Lwowa.

Do naśladowania! Z Zakopanego otrzymujemy dziś następującą depeszę: „Hrabia Zamoyski ofiarował 100 zł. na Polaków szląskich, wyrażając życzenie, by zamiast mającej jutro odbyć się na jego cześć uczty, urządzanej przez tutejszych gości, poszli inicjatorowie i uczestnicy za jego przykładem“. Zaiste, godne naśladowania!

Wyścigi gołębi pocztowych odbyły się w niedzielę na przestrzeni pomiędzy Krakowem a Wiedniem. Coroczne te wyścigi organizowane są przez austrjacko-węgierskie towarzystwo chowu ptaków w Wiedniu; nagrody ze względu na wielką trudność tegorocznego biegu (413 kilometrów) były tym razem bardzo wysokie. Pierwszą nagrodę wyznaczył z własnej szkatuły cesarz, inne pochodziły od ministerjum wojny. W wyścigach wzięło udział 51 gołębi, będących własnością członków towarzystwa. Ćwiczono je co tydzień od dnia 25. kwietnia; dnia 12. lipca wysłano je z Wiednia do tutejszej komendy fortecznej; tutaj po czternastu dopiero dniach w niedzielę o godzinie 5. rano puszczono je na wolność. Pogoda była mniej pomyślna dla skrzydlatych posłańców, ponieważ niebo przez cały dzień było zachmurzone, a kierunek wiatru przeciwny i zmienny. Pomimo tego o godzinie 12. minut 20, a zatem po siedmiu godzinach skonstatowano w Wiedniu przybycie pierwszego gołębia; za nim przybyły inne w krótszych lub dłuższych odstępach czasu.

Piękny pomnik renesansowy odkryto w składzie za w. ołtarzem kościoła N. P. Marji w Krakowie. Jest to nagrobek podwójny z kamienia pinczowskiego, zawierający wśród obramienia z pilastrów groteskowych dwie płaskorzeźby, łukami od góry zamknięte. Na jednej przedstawione jest ukrzyżowanie, na drugiej Zmartwychwstanie. Pod obu scenami klęczą liczne postacie, zapewne portretowane. Napisy u dołu świadczą, że jeden nagrobek jest Krzysztofa Helbinga, kupca krakowskiego († 1569) i żony jego Agnieszki z Błuszków, drugi zięcia ich Jakóba Hallenbergera, także kupca krakowskiego († 1577). Pomnik jest z r. 1577 i odznacza się piękną kompozycją, dobrym rysunkiem i wykonaniem. Niestety brak gzemsu koronującego. Monument ten został wyjęty z ukrycia i będzie umieszczony w kościele.

O klęsce niebywałej burzy donoszą *Gaz. Nar.* z Rohatyńskiego, co następuje: „Dnia 29. bm. o godzinie 4. popołudniu, zaczęły pokazywać się chmury, które z początku wcale groźnie nie wyglądały. W pół godziny puścił się najpierw gęsty deszcz, a po chwili grad, dochodzący wielkości włoskiego orzecha. Dużo dzieci gradem pokaleczonych. Cała groza okazała się po nawalnicy, która w pół godziny zamieniła najpiękniejsze nadzieje nasze w rozpacz. Oprócz żyta, które miejscami już w Delinianach zżęto, zostało wszystko wytłuczone. Wybite szyby, poobijane do szczętu drzewa owocowe i wyniszczone jarzyny uzupełniają to zniszczenie. Szkody na razy nie obliczone. Grad leży dotąd, chociaż już godz. 9. wieczór.“

Wielkie zaburzenia między włościanami — jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska* — wybuchły w siole Zamostie powiatu wyżnickiego. Przyczyną ich były niesnaski między właścicielem dóbr, panem Flonderem, a gromadą. Dawny właściciel ś. p. Gaffenko, pozwalał chłopom paść bydło w swoim lesie, atoli następca jego cofnął to pozwolenie. Chłopi znowu gwałtem chcą go zmusić, uważając pastwisko w lesie, jako serwitut. Władza rozstrzygnęła spór na niekorzyść włościan i to wywołało bunt całego sioła. Ani żandarmi, ani starosta nie mogą przywrócić porządku. Chłopi gromadnie po 200 osób insultują straż leśną i grożą.

Na żądanie prezydenta kraju onegdaj po południu o godzinie $3^1/_3$ wysłano do Zamostie 15. kompanję piechoty z Czerniowiec.

W Zakopanem bawi dotychczas 2.100 osób.

Za duszę śp. dra Tytusa Chałubińskiego odprawił staraniem zjazdu lekarzy dnia 29. zm. w Zakopanem ks. kanonik Stolarczyk mszę żałobną, poczem wdzięczni koledzy zmarłego lekarza-obywatela złożyli na grobie jego skromny wieniec. Niebawem stanie na cmentarzu zakopańskim granitowy nagrobek staraniem rodziny Chałubińskich.

Nie do uwierzenia. Z Przemyśla donoszą nam, że nauczyciel ludowy, p. K., powołany do ćwiczeń wojskowych w Stanisławowie, został przez lekarza pułkowego, dra Krampscha, znieważony podczas oględzin lekarskich policzkiem. Podajemy to do wiadomości władz wojskowych z przeświadczeniem, że ciężko znieważonemu daną będzie satysfakcja.

Minister handlu w Czerniowcach. Minister handlu, markiz Bacquehem, przybył w poniedziałek pociągiem pospiesznym z Wiednia do Czerniowiec w towarzystwie radcy ministerjalnego Körbera. Na dworcu oczekiwali ministra: prezydent kraju hr. Pace, prezydent miasta p. Kochanowski, st. dyrektor poczt pan Lier i prezydent izby handlowej p. Langenhan. Zarówno minister, jak i radca Körber, przybyli w mundurach (atoli nie galowych), prezydent kraju zaś w wizytowym czarnym stroju. Po powitaniu minister odjechał do pomieszkania hr. Pacego, jako jego gość, i po krótkim tamże pobycie, wyjechał natychmiast na zwidzanie instytucyj przemysłowych i handlowych w mieście. Był zatem kolejno w muzeum przemysłowem, w dyrekcji poczt i telegrafów, w izbie handlowo-przemysłowej, na giełdzie zbożowej, w akcyjnym młynie parowym, w tartaku, browarze parowym akcyjnym, wreszcie w urzędzie ruchu kolei państwowych. Następnie odwidził metropolitę Andrjewicza w jego rezydencji, oraz złożył wizytę marszałkowi kraju, bar. Wassilko.

We wtorek rano, ze stacji „Volksgarten“, wyjechał minister do Radowiec, gdzie przejrzał pobieżnie zakład stadniny rządowej, zjadł śniadanie i zrobił wycieczkę do klasztoru gr.-orj. w Suczawicy. Na nocleg udał się margr. Bacquehem do Horodenki do bar. Romaszkana. Z Horodenki wyjechał minister wprost do Lwowa.

Dyrekcja poczt i telegrafów podaje do wiadomości, że według reskryptu ministerstwa handlu, z dnia 16. lipca 1891, l. 20010, zostały upoważnione urzędy pocztowe w Kandji Kanei, Chios, Rettimo, Rodi i Santi kwaranta z dniem 1. sierpnia 1891 do wymiany przekazów z urzędami pocztowymi w obrębie Austro Węgier pod warunkami, przepisanymi dla obrotu z urzędami pocztowymi w Lewancie.

Ukonstytuowanie się rady gminnej. W Gródku koło Lwowa d. 29. lipca ukonstytuowała się, po zatwierdzeniu wyborów przez namiestnictwo, nowa rada gminna, wybierając na burmistrza jednogłośnie p. Bazylego Dmochowskiego, na zastępcę p. B. Tomkiewicza. Na asesorów wybrano: A. Tomaszewskiego, Józefa Falkiewicza i A. Wohlmana. Po ukonstytuowaniu się, nowa rada na wniosek radnego adw. dr. Ludomira Lewandowskiego, uchwaliła jednogłośnie podziękowanie ustępującemu komisarzowi rządowemu Edwardowi bar. Brunickiemu, za świetne kierowanie zarządem gminy przez półtora roku, w ciągu którego to czasu poczyniono liczne ulepszenia i zwiększono znacznie dochody z majątku gminy.

Po nowej radzie i zwierzchności wszyscy spodziewają się, że będzie dzieło poprawy stosunków drogowych i sanitarnych energicznie dalej prowadziła.

Policja krakowska zatrzymała d. 29. lipca po południu dziesięciu rosyjskich żydów, przybyłych tam bez paszportów i funduszów.

Strejk zecerów wybuchł częściowo w drukarni H. Czoppa w Czerniowcach, atoli wydawnictwo drukującej się tamże *Gazety polskiej* nie doznało przeszkody.

Samobójstwo. Korespondent wiedeński telegrafował nam o wypadku samobójstwa niejakiej panny Domańskiej. Wzmianka była o tyle niedokładną, iż nieszczęśliwa pochodzi z Rosji z Kiszeniewa, nie zaś z Galicji.

Sam wypadek przedstawiają pisma niemieckie, jak następuje: Przed kilku dniami zamieszkała w hotelu para Rosjan, którzy zapisali się jako Marta Domańska i Hipolit Dobrowolski z Kiszyniewa. Rozmawiali tylko po rosyjsku. Domańska była zapłakana ustawicznie i pisała wiele listów. Dniem przed katastrofą przyszło pomiędzy nią a Dobrowolskim do gwałtownego sporu, nazajutrz zaś rano nieszczęśliwa rzuciła się z okna czwartego piętra i po kilkugodzinnych męczarniach wyzionęła ducha.

Dobrowolski uprowadził Domańską do Austrji, przyrzekłszy, że się z nią ożeni. Po kilku jednak tygodniach pożycia, sprzykrzył ją sobie i zażądał od kochanki, aby za wynagrodzeniem pieniężnem wróciła do domu. Domańska wzdragała się przyjąć pieniądze. Oświadczyła ona, że żyć bez niego nie może, a dowiedziawszy się o stosunku Dobrowolskiego z pewną Wiedeńką, stwierdziła to postanowienie strasznym swym czynem.

W Karlsbadzie napływ gości zwiększył się nadzwyczajnie. Jeszcze nigdy, od czasu istnienia uzdrowiska, nie było tylu gości równocześnie. Lista kuracyjna wykazuje 18.392 partyj z 25.760 osobami. Drożyzna wielka.

Burzliwe wielce życie prowadził zmarły niedawno literat i powieściopisarz hiszpański, Pedro de Alarcon, o którego śmierci donosiliśmy. Urodzony w Guadix, w Andaluzji, odbywał studja w Grenadzie, następnie przeniósł się do Madrytu i tam wiódł awanturnicze życie. Gazeta madrycka *Heraldo* charakteryzuje go następującemi słowami: „Alarcon był skończonym wyrazem awanturniczego charakteru hiszpańskiego. Ruiny arabskie jego miasta rodzinnego uczyniły z niego poetę, a piękność Grenady — rozpustnika; w Madrycie pędził raz życie ubogiego dziennikarza, to znów utalentowanego pisarza, dla którego wszystkie salony stały otworem, do którego uśmiechały się wszystkie piękne kobiety. Spędził wiele nocy na kampanjach kawiarnianych, gdyż nie miał własnego domu, gdzieby mógł głowę do spoczynku złożyć; ale w tej samej epoce tańczył w pałacu hrabiów Montijo. Liczba jego przygód, miłostek i pojedynków nie miała końca. Opuścił salony, by jako prosty żołnierz wziąć udział w wyprawie do Marokko, z której wrócił raniony. Był deputowanym do kortezów i senatorem i walczył w bitwie pod Alcaleą po stronie powstańców przeciw Izabelli II. Wydawał pismo skandaliczne *Latigo* (Bicz), w rodzaju *Latarni* Rocheforta; przez swoje prace naukowe został członkiem akademji hiszpańskiej. Opisał historję wyprawy afrykańskiej z roku 1861, ale jednocześnie napisał także historję słynnych uroczystości i zabaw w domu hrabiny Montijo i jednocześnie był jednym z pierwszych mowców w kortezach, a jako taki, zadał niejedną porażkę ówczesnemu prezesowi ministrów, Narvaezowi.“

Alarcon odznaczał się również niepospolitym talentem powieściopisarskim, a między romansami jego najwięcej sławy zyskały: „Pepita Iimenez“ (przełożona na język polski i wydana przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie); „La Prodiga“ i „El Escandalo“. Treścią pierwszego jego poematu jest wiosna andaluzyjska, ostatni nosił tytuł „Grudzień“ i jest wyrazem najczarniejszego, najbardziej zgorzkniałego pesymizmu. Pomimo, iż w roku 1865 ożenił się z mieszkanką Grenady, pędził jeszcze długo dawniejsze, awanturnicze życie, aż nareszcie po latach kilkunastu zmienił się, żył tylko dla rodziny i z obrońcy wolności prasy, stał się jej wrogiem. Przed laty dziesięciu uległ obłąkaniu i od owego czasu nie wpuszczano do niego nawet najbliższych przyjaciół; z przytomnych chwil w dniu śmierci skorzystał, by napisać do gazet wiadomość o własnym zgonie.

Stan zdrowia w Turcji. Zaniepokojono się w Stambule bardzo poważnie wiadomościami, płynącemi wraz z pielgrzymią falą ze św. Mekki. Według ostatnich biuletynów, w Mekce umiera dziennie na cholerę przeciętnie po 400 osób, w syryjskiem Aleppo po 30. Cyfry olbrzymie, zwłaszcza, jeżeli uprzytomnimy sobie, że nie mogą one być dokładne, wiele bowiem wypadków śmiertelnych nie ujawnia się w braku sprężyście zorganizowanej kontroli lekarsko-policyjnej.

Groźniejszem jeszcze jest położenie rzeczy w wilajecie Aleppo, stanowiącym ognisko handlowe pierwszorzędnej ruchliwości w kierunku zatoki Aleksandretty. Stan zdrowia w mieście Aleppo ma być fatalnym i świadczy o zupełnem rozprzężeniu miejscowej policji zdrowia. Przepełnione wszelakim zarazkiem kloaki wylały na ulicę i zatruwają wspólnie z rozmaitemi gnijącemi materjami innego źródła powietrze, woda do picia cuchnie od nieczystości, zarządzonej desynfekcji nikt nie wykonywa, trupy zmarłych rodziny w nocy potajemnie z domów wykradają. Ludność gromadnie uchodzi na pustynię.

W okolicach Aleppo stan nie lepszy. Nie dziw przeto, że zaraza szerzy się szybko, przełamując kordon i kwarantanny.

Reprezentanci państw europejskich w Stambule uskarżają się na skrępowanie tamtejszej międzynarodowej rady zdrowia, która może uchwalać, ale uchwał swoich wykonywać nie może. Zdrowie przeto Europy zawisło od nieopatrzności i bierności tureckich organów wykonawczych, tudzież tradycyjnego pustkowia w kasie państwowej Turcji.

Mocarstwa powinnyby natrzeć na W. Portę, aby usamowolniła międzynarodową stambulską radę zdrowia i zaopatrzyła ją w fundusz.

Z życia towarzyskiego. Z wielką uroczystością odbył się onegdaj wieczorem o godz. 7 w katedrze św. Jura, ślub panny Heleny Romanowskiej, córki wiceprezydenta magistratu lwowskiego, z ks. Juljanem Baczyńskim, synem rektora gr. kat. seminarjum we Lwowie. Młodą parę pobłogosławił ks. prob. Czyrowski z Rohatyńskiego, a nader liczny orszak weselny składał się, oprócz członków obu rodzin państwa młodych, z wielkiego zastępu przyjaciół p. wiceprezydenta i ks. rektora. Wielu pp. radnych miasta przybyło w okazałych strojach polskich.

44 rocznica. Lat 44 minęło wczoraj od dnia, w którym na wzgórzu kleparowskiem, pospolicie zwanem

---

22)

Na warszawskim bruku.

Szkicował

S. Graybner.

(Dokończenie.)

Rzucił Ludwik okiem w te drzwi — i spostrzegł młodą, piękną kobietę, ale tak rażąco podobną do Anny, że mu się to spotkanie wydało halucynacją. Zdumiał się, mając teraz żywo w pamięci tę chwilę, kiedy po raz pierwszy zobaczył cudną dziewczynę, barłóg i trupa jej matki.

A ta kobieta postąpiła krok naprzód, ale — niby zamagnetyzowana wzrokiem hrabiego, stanęła jak wryta:

— Czy to... hrabia Ludwik? — mówiła zcicha, jakby sama do siebie.

Ludwik ku niej się zbliżył.

— Tak, to ja pani, to ja Anno — i ujął jej ręce. — Jak się to stało, że tu panią spotykam?

— Jestem już dawno u ojca — odparła Anna drżącym głosem.

— A więc państwo się znacie, jak widzę — wtrącił stary. — Domyślam się, że tamten hrabia Ludwik w Warszawie, który ci tak szlachetnej pomocy udzielał i ten tu obecny, to jedno. O, panie hrabio, moja córka opowiadała mi o panu i wspomina go często. Tem więcej jestem rad gościowi, któremu należy się wdzięczność za poczciwe serce.

Ludwik nic nie odpowiedział, a z Anny oka nie [illegible] patrzył i sam sobie nie wierzył, że to ona [illegible] przy nim.

— A cóż się dzieje z panem Hubińskim? — zapytał.

— Mój mąż umarł, panie hrabio... Bardzo krótko żyliśmy razem.

— No, ale siadajmy do stołu — zapraszał gospodarz. — Tak Andziu, niezbadane są wyroki Boże. Ktoby był myślał, że dziś takiego gościa mieć będziemy u siebie. Teraz ci już pewno nie żal tego przywitania w sieni, no! przyznaj się!

Anna zarumieniła się, jak wiśnia, a Ludwik spojrzał na nią wdzięcznym wzrokiem i z najwyższym zachwytem, czem chciał jej okazać, jak bezgranicznie jest w tej chwili szczęśliwy.

Rozmowa nie ustawała przy stole. Hrabia dopytywał się o wiele szczegółów, tem więcej, że były okoliczności dla niego niezrozumiałe. Teraz się dowiadywał, że stary Brzozowicz, którego rodzina miała za umarłego, kiedy po długich wędrówkach, sięgających Afryki, powrócił do Europy, zastał amnestję. Korzystając z niej, przybył do kraju. Tu na Wołyniu wywiedział się o losie rodziny, a idąc po nitce do kłębka, odnalazł córki w Warszawie. Anna była w świeżej żałobie. Zabrał z sobą sieroty i tu razem z niemi zamieszkał. Wkrótce potem księżna Damianowa wzięła Józię do swego towarzystwa. Miała to już być dorastająca panienka. Pobyt u księżnej przedstawiał dla niej korzyść nie małą.

— Nic nam już więcej nie dadzą — rzekł po obiedzie gospodarz. Baw-że Andziu pana hrabiego, a ja przepraszam, ale służba służbą. Mam w kancelarji interesantów, których czas załatwić i do domu odprawić.

I stary wyszedł do swoich zajęć. Młodzi zostali sami.

A! jakże niecierpliwie wyglądał Ludwik tej chwili. Pomimo uprzejmości, z jaką Anna go przyjmowała, widział w niej zakłopotanie — prosty wynik dwuznacznego położenia. Czy mogła zapomnieć, jaką on względem niej rolę odegrał? Czy mogła zapomnieć krzywdy, jaką jej wyrządził? A jednak on był zrehabilitowanym, bo tak przecież gorąco złe pragnął naprawić. Ale ona odgadnąć tego nie mogła.

— Czy wiesz pani, że byłem u was po powrocie z za granicy? — zapytał.

— Mówił mi o tem mąż mój nieboszczyk. Ta bytność pańska zadziwiła mnie wówczas.

— Mąż twój nie mógł ci Anno powiedzieć, z czem ja wtedy przyszedłem.

— Nic mi więcej nie mówił.

— On ani wiedział, ani się domyślał. Wróciłem do kraju, bo żyć bez ciebie nie mogłem.

— I dlaczego pan hrabia poruszasz te smutne wspomnienia? Lepiej dla nas obojga, a szczególnie dla mnie, zatrzeć je w naszej pamięci...

— Nie Anno. Może mnie nie rozumiesz. Objechałem pół świata, w nadziei że zatrę w sobie tę miłość, że cię zapomnę; ale im dalej byłem od Warszawy, tem więcej rwało się serce do ciebie. Nie mogłem się przezwyciężyć, bo stałaś się taką potrzebą mojego życia, jak powietrze, jak słońce. W Paryżu wyspowiadałem się szczerze przed moim stryjem, który mi powiedział: jedź do Warszawy i ożeń się z nią. To będzie uczciwe i dla was obojga najlepsze. Ach Anno, jakże ja wtedy spieszyłem. Byłbym był pragnął jak błyskawica przebyć stęskniony tę przestrzeń, chcąc cię przebłagać, podnieść się w tych oczach i posiąść szczęście, którego bez ciebie już dla mnie nie było.

— Ja nie wiedziałam nic o tem — szeptała Anna, zaledwie dosłyszanym głosem.

— Kiedy nareszcie stanąłem z bijącem sercem w twojem mieszkaniu, pewny, żem już próg mego nieba przestąpił, Hubiński powiedział mi: Anna jest moją żoną. Serce mi pękło i złamało się życie moje. Zostałem wśród świata, jak w próżni, wśród ludzi, jak samotnik. Nie chciałem widzieć cię więcej, uciekłem z twego domu, uciekłem od wszystkich i dotąd jeszcze uciekam. Ale powiedz mi Anno, czyż dziś jeszcze moje słońce nie wschodzi? Czy za krzywdę, jaką ci wyrządziłem, chcesz teraz przyjąć moje nazwisko?

I hrabia do niej ręce wyciągnął, ale sam w miejscu pozostał.

Chwilę stała Anna bez ruchu.

— Ludwiku mój — zawołała wreszcie — ja takim tylko chciałam cię kochać — i ze łkaniem radosnem schyliła się w ramiona kochanka.

Złota była to chwila dla nich obojga. Miłość nie znosi zapory, potrzebuje swobody, jak kwiat powietrza i światła. A Ludwik już dla tego kwiatu wszelkie ciemności usunął.

Wieleż słodkich zwierzeń i szeptów miłosnych wysłuchały ściany białego dworku, zanim pan Antoni powrócił. A jakże był szczęśliwy stary, kiedy wysłuchawszy wszystkiego, ze łzą w oku błogosławił hrabiemu i córce.

— Żałujmy tych — mówił wzruszony — którzy w Boga i jego łaskę nie wierzą. Straszne były klęski mojej rodziny, alem nie szemrał, nie bluźnił. Ci, którzy już tam odeszli — i rękę wzniósł w górę, — nic od nas nie pragną. Oni szczęśliwi. A nam, czyż Bóg dobry nie wynagradza gorzkich chwil życia? Zaprawdę, nie upadnie nigdy, kto wierzy...

* * *

Przeszło w rok potem, w Czarnogórze, rezydencji hrabiego Ludwika, wesoło gawędzono przy śniadaniu.

— I ja pani zawdzięczam — mówił do Anny hrabia Eustachy — że zobaczyłem jeszcze przed śmiercią mój kraj rodzinny. Doprawdy, żal mi odjeżdżać.

— Więc niech pan hrabia u nas zostanie. Wszak prawda Ludwiku, że to by było najlepiej.

— Co do mnie, niczego więcej nie pragnąłbym — odparł mąż.

— Oboje z miłości krótko widzicie. Pani wyszłabyś na tem najgorzej, bo bym cię rozkochał. A to nie wypada tak prędko po ślubie. Złośliwi powiedzieliby, że we własnych widokach dzwoniłem wtedy na to kazanie w Paryżu. A znów jako twemu wierzycielowi Ludwiku, przezorność każe mi się trzymać z dala. Dłużnicy bywają gwałtowni, kiedy im się sprzykrzy płacić procenty.

— Gdybyśmy miewali w kraju takich wierzycieli jak hrabia Jerzy, to dłużnicy oprawiliby ich w złote ramki i przy Matce Boskiej wieszali nad łóżkiem.

W tej chwili wszedł pan Antoni.

— Zapowiadam ojcu stanowczo — mówił gospodarz — że jeśli podobne zaniedbywanie naszego towarzystwa będzie się powtarzało, to z urzędu administratora i plenipotenta, zejdziemy na emeryturę i skończymy na szachach i gazetach.

— Żartuj zdrów, panie Ludwiku, zaczynamy siać, a i murarzy trzeba ciągle doglądać.

Z okien pałacu, opodal na wzgórzu, było widać rysującą się na horyzoncie znacznie już wyprowadzoną budowlę.

Hrabia Ludwik, w duchu słów kasztelanowej babki, stawia wspaniałą świątynię. Ma to być lekki, niby przezroczysty gotyk, o pięknych ostrych łukach, grupowanych kolumnach, odrzwiach zdobnych w statuy i framugi, wielkich oknach z malowanemi szybami.

Wieża, jak ostra strzała, w niebo tak wysoko wystrzeli, że ją będą widzieli pobożni na dwie mile w około.

KONIEC.

„hyclowską górą", na dwóch słupach szubienicznych zawiśli obok siebie Teofil Wiśniowski i Józef Kapuściński....

Nazwiska to zbyt dobrze znane każdemu, nawet dziecku polskiemu, a dzieje tej epoki nadto głęboko wryły się w pamięć naszą krwawemi głoskami, by je dziś przypominać....

Czterdzieści cztery lat upływa właśnie... Od tego czasu ileż to już łez, ile krwi synów Polski wsiąkło w Jej ziemię. I zawsze „patrzym w niebo, czy z jego szczytów sto słońc nie błyśnie wrogom na znak!"

Lecz dokoła cisza ponura, cmentarna! I tylko nad zgliszczami domostw, nad cmentarzyskami bojowników, nad kazamatami więzień, nad lodami Sybiru, nad kopalniami Nerczyńskiemi unosi się duch, który ożywia wszystko, koi i goi i podtrzymuje miłość i ożywia wiarę i budzi nadzieję. A przez pola, przez lasy, przez włości i miasta płynie w przestworzu krzepiące jego tchnienie i wlewa balsam do dusz zwątpiałych i osłabłych: *Exoriare aliquis ex ossibus nostris ultor!...*

Słońce nie gaśnie, choć czarne zakryją je chmury...

Strzelanie popisowe p. Franciszka Mozera, odbędzie się na Strzelnicy miejskiej, w dniu 2. sierpnia 1891 r.

Odroczona wycieczka. Wydział oddziału lwowskiego Towarzystwa „Rodzina", pod przewodnictwem pana B. Mikulińskiego, uchwalił w dniu 29. b. m., aby odroczyć projektowaną wycieczkę do Brzuchowic w dniu 2. sierpnia br. na czas inny, z powodu, iż w dniu tym odbywa się festyn w Parku Kilińskiego na rzecz korpusów wakacyjnych.

Dyrekcja „Sokoła" zawiadamia członków i uczniów Towarzystwa, że wobec ukończenia restauracji sali, ćwiczenia gimnastyczne rozpoczną się d. 3. sierpnia i będą się odbywały przez sierpień co poniedziałku, środy i piątku dla uczniów od godz. 6—7, dla członków od 7—8 wieczorem.

Dar. P. Alojzy H. zamiast wieńca na trumnę śp. Juljusza Moscha, ces. radcy i emer. dyrektora urzędów pom. namiestnictwa, złożył w prezydjum magistratu kwotę 5 zł. na rzecz ubogich miejscowych. Za ten dar składa niniejszem prezydent miasta szan. dawcy uprzejme podziękowanie.

Michał Lermontow

W dniu 27. lipca wszystkie dzienniki rosyjskie poświęciły artykuły wspomnieniu pięćdziesiątej rocznicy zgonu jednego z najznakomitszych poetów rosyjskich. Michał Lermontow (urodzony r. 1814 w Moskwie) pochodził z rodziny szlacheckiej, osiadłej we wsi Tarchanach, gubernji penzeńskiej, gdzie przyszły poeta spędził lata dzieciństwa i pierwszej młodości i skąd wyniósł niezatarte wrażenia na całe życie. Następnie uczęszczał na uniwersytet w Moskwie, skąd relegowany przeszedł do szkoły junkierskiej w Petersburgu, po ukończeniu której wstąpił do pułku gwardyjskiego huzarów. Za wiersz, z powodu śmierci Puszkina, w którym gwałtownie uderzył na sfery dworsko-arystokratyczne, nie mogące ukryć swej radości ze zgonu wielkiego poety, wysłano go na Kaukaz. Wiersz ten, który mu w tych sferach zrobił wielu nieubłaganych nieprzyjaciół i rozgniewał cara Mikołaja, rozpoczynał się od słów:

„O wy butni potomkowie głośnych ze swej podłości ojców...", a kończył się takim zwrotem: „I wy nie zdołacie zmyć wszystką waszą czarną krwią prawej krwi poety!" Pomimo tego, staraniom niezmordowanym jego babki (rodziców wcześnie utracił), udało się wyjednać pozwolenie na powrót do Petersburga. Wkrótce potem wysłano go po raz wtóry na Kaukaz za pojedynek z Barantem, synem posła francuskiego i tam przydzielono go do pułku dragonów. Dnia 27. lipca 1841, w 27 roku życia, zginął w pojedynku z majorem Martynowem, w pobliżu miejsca kąpielowego Piatihorska. Powody pojedynku były tak drobnej natury, a zawziętość majora Martynowa na poetę tak wielka, iż od pierwszej chwili szukano i domyślano się w tem jakiejś tajemniczej dłoni. Do dziś dnia nad śmiercią Lermontowa, zarówno jak i nad śmiercią Puszkina — który również zginął w pojedynku — spoczywa jakaś tajemnicza zasłona, której odsłonięcia szukaćby należało w papierach (jeżeli takowe istnieją), po groźnym szefie III. wydziału przybocznej cesarskiej kancelarji, hr. Aleksandrze Benkendorfie.

Lermentow należy do rzędu poetów niezwykłej miary i niezwykłego uzdolnienia. Pomimo tak młodego wieku, zdobył się na szereg utworów pierwszorzędnej wartości, jak „Demon", „Gieroj naszecho wremieni", „Meyri" itd., które mu zjednały niezwykłą sympatję w społeczeństwie rosyjskiem i dotąd jej niewątpliwie więcej posiada, jak pierwszy poeta Rosji, A. Puszkin. Lermontow był naśladowcą Byrona, ale może największym z jego naśladowców. Śmierć jego w tak młodym wieku, wśród zdumiewającej twórczości, była niemałym ciosem dla literatury rosyjskiej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę w Teatrze letnim po raz dziesiąty „Wielki Mogoł", operetka w 3. aktach a 4. odsłonach Ed. Audran'a. Dziesiąty występ *ensemblu* baletowego opery della Scala w Medjolanie, a mianowicie: panny Erminii Sagni, primaballeriny i baletnic panien: Emilji Schena, Isoliny Ripamonti, Giny Ripamonti i Carlotty Passoni; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Straszny dwór", opera w 3. aktach Moniuszki; wieczór o godzinie pół do 8 po raz ósmy „Kurjer cara", wielkie widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 10. obrazach z powieści J. Verne'go, przerobił A. Walewski. Muzyka F. Słomkowskiego. Występ baletu.

Farsa, pełna życia, pt. „Buty kapitana", będzie przedstawioną w poniedziałek. Próby już od dni kilku się odbywają.

Na wtorek przeznaczoną jest „Pericola" Offenbach'a, która tak szalone, rzec można, miała powodzenie przed laty dziesięciu.

W środę zaś przedstawioną będzie krotochwila Valabrequa, pod tyt. „Nagroda za cnotę". Jest to jedna z najlepszych, a może najlepsza farsa, jaką przedstawiono tego roku w Paryżu.

Przyszły więc tydzień będzie niezwykle obfity w nowości.

Rozdano już role ze słynnej farsy, stanowiącej prawdziwe arcydzieło w tym rodzaju sztuki, a napisanej przez tak znakomitych autorów, jak Meilhac i Halevy, pod tyt. „Tricoche i Cacolet".

Sztuka ta, przedstawiona za czasów pierwszej dyrekcji śp. Jana Dobrzańskiego, robiła prawdziwą furorę i nic nie straciła ze swej świeżości.

Przegląd polityczny.

* Z kilkogodzinnego pobytu JE. p. ministra handlu margr. Bacquehema w d. 30. b. m. w naszem mieście, mamy dziś parę zajmujących szczegółów do zanotowania. Jak wiadomo, pomiędzy innemi składała reprezentantowi rządu centralnego swe uszanowanie także deputacja lwowskiej izby handlowej. Otóż p. M. Epstein, przewodniczący tej deputacji w zastępstwie pp. Kiselki i Piepesa, przedewszystkiem wyraził ministrowi podziękowanie za upaństwowienie kolei Karola Ludwika i za jego usiłowania, mające na celu doprowadzenie do skutku nowych taryf na linjach państwowych. W odpowiedzi na tę przemowę, zapewniał margr. Bacquehem rzecznika izby, że przedłożenie rządowe, w kwestji wspomnianego upaństwowienia, wejdzie niezawodnie do rady państwa w najbliższej jesiennej sesji. Następnie sam minister podniósł konieczność rozszerzenia zakresu działania lwowskiej dyrekcji ruchu kolei państwowych, uczynił to wszakże dość ogólnikowo, a co gorsza, w ten sposób niejako potwierdził obawy nasze — o których przed kilku dniami pisaliśmy obszernie — że mianowicie rząd centralny gotów połowicznie jeno uporać się z postulatami naszego kraju w tej mierze i w formie „odczepnego" przyznać pewne drobne tylko ustępstwa, pozostawiając zresztą wszystko najważniejsze po dawnemu. Lecz miejmy nadzieję, że gdy upaństwowienie kolei Karola Ludwika przyjdzie na tapet izby posłów, to wówczas Koło polskie i w odnośnej komisji i w pełnej izbie upomni się z całym naciskiem o spełnienie najsłuszniejszych żądań kraju i nie zmarnuje bodaj czy nie ostatniej już sposobności do ukrajowienia administracji kolei galicyjskich.

Powracając do onegdajszej audjencji u ministra handlu, zaznaczamy dalej, że p. minister również w sprawie taryfowej przyrzekł uczynić zadość życzeniom kraju — szkoda jeno, że i tutaj usłyszała deputacja parę, acz pomyślnych, nie mniej jednak dość ogólnikowych zapewnień, natomiast ani jednego pozytywnego słówka! Tak samo się stało, gdy p. Epstein upraszał go, aby wybór delegatów do państwowej rady kolejowej następował z łona samej lwowskiej izby, a nie — jak to się dzieje obecnie — w połączeniu tejże z izbą brodzką. Jego ekscelencja przyrzekł, że i to nastąpi.. Ale kiedy? — tego choćby w przybliżeniu nie raczył oznaczyć.

Wreszcie w kwestji domagania się naszego świata rękodzielniczego, iżby komisja wojskowa, przeznaczona do odbioru dostaw dla armji, osobno dla kraju naszego, w tymże kraju ustanowioną została, oświadczył p. minister, że tę sprawę weźmie pod rozwagę.

Oto bilans dokładny przyrzeczeń rządowych, jakie danem było usłyszeć z ust margr. Bacquehema deputatom izby handlowej. A skoro już mowa o doniosłości tych odwidzin ministerjalnych dla kraju naszego, to nie godzi się pominąć milczeniem, że na śniadaniu objadowem u ks. marszałka — jak wieść niesie — J. Ekscelencja wyrażać się miał bardzo pochlebnie i przychylnie o Galicji, przyrzekając po kilkakroć, że dla tego pięknego kraju uczyni wszystko, co będzie leżało w jego mocy. Dajże Boże, aby jak najwięcej tam było tego!

* Staroczeski *Hlas Naroda* protestuje z całą stanowczością przeciwko kokietowaniu Młodoczechów z polityką Vaszaty'ego, który, jak się zdaje, umyślił sobie, żeby zaszkodzić czeskiej wystawie i naród wprowadzić w podejrzenie. *Hlas Naroda* wskazuje na rozprawę Massaryka, pomieszczoną w Pernerstorfera *Deutsche Worte*, a wykazującą konieczność dokładnej znajomości języka niemieckiego dla Czechów. To, co Rieger oświadczył w roku 1882 i za co został napiętnowany przez dra Gregra, to potwierdza członek młodoczeskiego komitetu wykonawczego. Młodoczeski organ *Velehrad* wypiera się Młodoczechów, utrzymując, że ich rola polityczna już się skończyła.

* W sprawie wrzekomego projektu hr. Fejervary'ego podania się do dymisji, (urzędowe biuro korespondencyjne wiadomości tej już zaprzeczyło), pisze budapeszteński korespondent *N. Pressy*, że Fejervary do dymisji istotnie jeszcze się nie podał, gdyż chce czekać na rezultat obrad komisji nietykalności poselskiej w sprawie Ugron-Uzelac. Minister ma jednak zamiar stanowczy ustąpić też na wypadek, gdyby mu się nie udało przeprzeć zdania swego w tej sprawie, t. z. gdyby, komisja oświadczyła, iż poseł Ugron nie jest obowiązany dać honorowej satysfakcji kapitanowi Uzelac'owi, z powodu mowy, wygłoszonej w sejmie. Nadmienić wypada, iż na konferencji sekundantów stron obydwóch, oświadczyli się poseł Horansky i pos. hr. Pongracz, em. jenerał-major za tem, iżby Ugron udzielił Uzelac'owi honorowej satysfakcji. W dzisiejszych (sobotnich) obradach komisji nietykalności poselskiej wziąć mają udział także prezydent ministrów hr. Szapary i minister sprawiedliwości Szilagyi

* D. 26 bm. odbył się w Paryżu 26. z rzędu, doroczny kongres międzynarodowej ligi pokoju pod przewodnictwem panny Julji Toussainé, przełożonej szkół przemysłowych dla dziewcząt. Obecni postanowili wziąć udział w międzynarodowym kongresie ligi pokojowej, zwołanym na 3. listopada r. b. w Rzymie i podpisali rezolucję, domagającą się ustanowienia międzynarodowego trybunału rozjemczego, któryby rozstrzygał wszelkie spory mocarstw.

* Do *Polit. Corresp.* donoszą, iż znaczna liczba niemieckich i fracuskich oficerów zwidzi w tym roku stolicę Danji, a to w celu obejrzenia nowych fortyfikacyj Kopenhagi. Zwidzenie fortyfikacyj dozwolonem im będzie tylko w pewnych granicach.

* Manewry wojsk alpejskich, w których weźmie udział król Humbert, zakończą się rewią pod Mondovi w dniu 23. sierpnia. W rewji uczestniczyć będzie ośm bataljonów pułków alpejskich i dwie baterje górskie, razem 8000 żołnierzy. Przy boku króla znajdować się będą przy tej sposobności, minister wojny Pelloux, oraz komendanci drugiego korpusu armji jenerałowie Bariola i Ricci.

* Porta oświadczyła gotowość ponownego nawiązania rokowań z Anglją w sprawie Egiptu. Turecki ambasador w Londynie, Rustem pasza, otrzymał już podobno stosowne instrukcje. Ponieważ, jak wiadomo, każda ugoda w sprawie Egiptu wymaga aprobaty wszystkich mocarstw, przeto wskrzeszenie konwencji Drummonda-Wolffa, da zapewne sposobność do zaznaczenia zgodnych zapatrywań Rosji i Francji i przekonać się będzie można, o ile przyjęcia w Kronsztadzie pociągnęły za sobą praktyczny skutek.

* Prezydentem w Chile został, jak z Paryża donoszą, wybrany w miejsce Balmacedy, Claudio Vicuna, który też z dniem 18. sierpnia obejmie urzędowanie.

(Telegramy z innych pism.)

Berlin 31. lipca. Ostateczne zamknięcie budżetu państwowego z roku 1890/91 wykazuje w ogóle w dziale dochodów zwyczajnych nadwyżkę (po nad etat) w kwocie 22,727.157 marek, nadwyżkę wydatków 7,578.956 marek, a zatem ostateczną nadwyżkę dochodów w kwocie 15,148.201 marek. (*G. L.*)

Petersburg 31. lipca. W głównej sali ratusza wystawiono, podczas bankietu na cześć eskadry francuskiej, popiersie Carnota. Przy końcu, podczas toastów na cześć cara i Carnota, grano hymn rosyjski i marsyljankę. Z ofiarowanego przez dumę petersburską francuskim oficerom największego srebrnego puharu pili po kolei zdrowie honorowe Laboulaye, Gervais, naczelnik miasta Lichaczew, minister spraw wewnętrznych i minister komunikacyj. (*G. L.*)

Kronsztadt 31. lipca. Księstwo Aleksandrowie Oldenburscy i księstwo Jerzowie Leuchtenberscy odwidzili eskadrę francuską. Księżnom wręczono wstęgi o barwach narodowych. Admirał Gervais i wielu oficerów francuskich zwidziło wczoraj fortyfikacje kronsztadzkie i przypatrywali się popisowi artylerji w strzelaniu. Po objedzie odwidzili oficerowie rosyjskiego sztabu jeneralnego eskadrę francuską. (*G. L.*)

Paryż 31. lipca. Sąd postanowił zawiesić śledztwo przeciw Tripponnetowi i Canetowi w sprawie zdradzenia tajemnicy wyrobu prochu bezdymnego. (*G. L*)

Rzym 31. lipca. Właściciel i kierownik litograficznego zakładu, pod firmą: Justinoni w Como, zostali wypuszczeni na wolność. (*G. L.*)

Londyn 31. lipca. Poseł w Teheranie, Drummond-Wolf, mianowany został posłem w Bukareszcie. Lascelles, mianowany posłem w Teheranie. (*G. L.*)

Waszyngton 31. lipca. Doniesienie, jakoby Rosja, wskutek przedstawień ze strony Stanów Zjednoczonych złagodziła zarządzenia, przeciw żydom wydane, nie ma żadnej podstawy. Departament Stanów nie otrzymał żadnej w tej mierze wiadomości. (*G. L.*)

Stambuł 31. lipca. Wiadomości rozszerzone o niebezpiecznej chorobie sułtana, należy zredukować w ten sposób, że istotnie na udzie padyszacha powstał karbunkuł. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Grac 31. lipca. Po wizycie króla Aleksandra serbskiego w Ischl, uda się Ristics do Rohitsch dla kilkotygodniowego wypoczynku.

Berlin 31. lipca. W Banku niemieckim odkryto znaczne sprzeniewierzenia i fałszerstwa. Pewien urzędnik spekulował rublami na rachunek Banku. Straty wynoszą przeszło 1¼ milj. marek.

Reichsanzeiger ogłasza nominację byłego ministra Gosslera, starszym prezydentem Prus zachodnich.

Ostateczne zamknięcie etatu państwowego, wykazuje 16 milj. *plus*, w wydatkach dla armji i marynarki, w porównaniu z preliminarzem.

Londyn 31. lipca. Dillon i O'Brien wypuszczeni zostali wczoraj w Cork na wolność.

Z powodu wzrastającego strejku cieśli i w ogóle robotników, zajętych przy budowie okrętów, zagrożony jest cały przemysł okrętowy.

Z kilku hrabstw donoszą o szalonych burzach, które zniszczyły doszczę nie wszystkie zbiory polne. Wiele okrętów zaginęło na morzu.

Londyn 31. lipca. Oto dalsze, uwagi godne szczegóły mowy lorda Salisbury'ego: Zdaniem jego, kwestja wschodnia nie jest rozwiązaną jeszcze, lecz po rozrosie i skonsolidowaniu się Egiptu i Bułgarji spodziewać się wolno, że ona doprowadzoną zostanie w czasie, który naprzód przewidzieć można, do rozwiązania pomyślnego.

Oba te kraje wspomniane postąpiły pod względem cywilizacji i innych warunków w sposób podziwu godny. Zwłaszcza co do Bułgarji, to specjalny charakter tego narodu, jak niemniej książę przezeń wybrany dają wszelką rękojmię, że kwestja wschodnia rozwiązaną zostanie w sposób, odpowiadający nadziejom tych wszystkich, którzy szczęście ludzkie, cywilizację i postęp cenić umieją.

Tuluza 31. lipca. Strejk personalu tramwajowego przybiera groźne rozmiary. Wozy, które wczoraj przedpołudniem na miasto wyjechały, zostały napadnięte przez bastujących, wzmocnionych tłumami gawiedzi i do góry kołami przewrócone.

Wśród tego przyszło na wielu punktach do starć pomiędzy ekscedentami a żandarmerją, ta ostatnia użyła też kilkakrotnie broni. W południe ponowiły się rozruchy, wreszcie nadciągnął; oddział wojska, powitany zaraz u wstępu gradem kamieni. Kioski tramwajowe podpalili strejkujący. Znów przedsięwzięto mnóstwo aresztowań, w końcu wszystkie bulwary zostały wojskiem gęsto obsadzone.

Moskwa 31. lipca. Król Aleksander serbski przybył tu wczoraj wieczór, przyjmowany na dworcu z wszelkimi honorami wojskowymi. Zamieszkał w Kremlu.

Czerniowce 31. lipca. W ciągu dalszego śledztwa, o malwersacje cłowe, uwięziono świeżo inspektora cłowego w Suczawie, Spendlinga.

Stambuł 31. lipca. Banda zbójecka uprowadziła ze sobą, w okolicy Rodosto, pewnego Greka, właściciela ziemskiego i żąda 2000 lirów okupu

Linc 31. lipca. Z powodu deszczów ustawicznych, rzeki Inn i Salzach wezbrały znacznie. Z Passau donoszą już o powodzi.

Wiedeń 31. lipca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 287·75; renta majowa 92·45 — złota 111·65— marcowa 102·30; węgierska złota renta 104·80; elbtdzkie 201·50; nordbany 2725; siedmiogrodzkie 200·25; ludwiki 210·75; sztachbany 284·75; lombardy 99·50.

Czerniowce 31. lipca. Bunt chłopów w Zamostie stłumiono przy użyciu siły wojskowej.

Przedsięwzięto wiele aresztowań.

Praga 31. lipca. W znanej sprawie Niemca Müllera, którego Czech Cziżek obił na wystawie, odbyła się rozprawa apelacyjna. Trybunał apelacyjny odrzuciwszy odwołanie zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący Cziżeka na 10 dni aresztu, zamienił jednak areszt na karę pieniężną, w kwocie 50 zł. Müllerowi przyznano nadto 10 zł. za ból.

Praga 31. lipca. Przybyłych Bułgarów powitano bardzo serdecznie. Mowcy z obu stron mówili tylko o znaczeniu wystawy dla rozwoju kraju i o przyjaznych uczuciach, bez aluzyj politycznych.

Budapeszt 31. lipca. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów odbyła się konferencja prezesa ministrów z przywódcami opozycji: Apponyim, Joanyim i Ugronem, w obecności przewódcy stronnictwa liberalnego. Prezes ministrów zaznaczył, że wszystkie stronnictwa winne traktować przedłożenie w sposób odpowiedni regulaminowi, dalej oświadczył, że w razie przedyskutowania pierwszego rozdziału przedłożenia, załatwienie reszty projektu możnaby odłożyć do jesieni.

Konferencja przywódców stronictw ma być przedmiotem narad w odnośnych klubach.

Bruksela 31. lipca. Sprawozdanie centralnej komisji dla budżetu nadzwyczajnego potwierdza zażądanie dodatkowego kredytu w sumie 8 milj. zł. na cele obwarowania Maasy.

Londyn 31. lipca. Gladstone wrócił z Corton do Londynu. Stan jego znacznie się polepszył.

Paryż 31. lipca. W mowie, wygłoszonej przy rozdawaniu nagród w liceach paryskich, oświadczył minister oświaty, że Francja nie żąda nic, jak tylko żyć z wszystkimi ludami w pokoju. Francja sądzi, że dzisiejszy stan militarny sprzeciwia się wszystkim jej ideom i życzeniom; Francja pragnie siłę swoją oddać tylko na usługi praw.

Berlin 31. lipca. Malwersacja w banku niemieckim wywołuje ogólne zdumienie.

Sprawca jej zowie się Frankie. Posadę przy banku piastował od lat 15.

Wiedeń 31. lipca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 9·74—9·76; żyto na jesień 8·92—8·93; owies na jesień 5·89, owies wiosnę 6·17—6·18; kukurudza nowa 5·60.

Paryż 31. lipca. Dyrekcja kolei wschodniej dementuje twierdzenie, jakoby przyczynę katastrofy pod St. Mandé było złamanie bremzy.

Paryż 31. lipca. Testament pani Bonnemair, znanej przyjaciółki Boulangera, wyklucza go od wszelkiego spadku.

Londyn 31. lipca. Donoszą tu, że pełnomocnik br. Tirscha wyjednał uwolnienie od opłat paszportowych dla dobrowolnych emigrantów żydowskich w Rosji i pozwolenie na zakładanie komitetów emigracyjnych tamże.

Kissingen 31. lipca. Deputacja niemieckiej kolonji w Petersburgu wręczyła tu ks. Bismarkowi dyplom na pierwszego honorowego członka.

San Francisco 31. lipca. Według doniesienia z Jokohamy dnia 12. lipca, zetknął się parowiec Tamaemaru dążący z Suto do Hakodate z parowcem Migoszimaku i zatonął. Na pokładzie Tamaemaru znajdowało się 320 podróżnych. Dotychczas brakuje 260 podróżnych, którzy zapewne znaleźli śmierć w toniach morskich.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 30. lipca 1891 r.

HOTEL ZORZA. Ks. hr. Krasiński, z Wołynia. S. hr. Koziebrodzki, z Chlebowa. M. Stonloff, z Petersburga. M. hr. Kraicka, z Wołynia. M. i K. Carafa, ze Szwecji. F. Horodyska, z Komarowa. K. Hochholtzer, z Buda-Pesztu. S. Tustanowski, z Podmichalcza. J. Rakowski, z Hermanowic. O. Schnell, z Firlejówki. W. ks. Librewski, z Tarnopola. S. Pieniążek, z Lipinki.

HOTEL FRANCUSKI. I. Breiski, z Żółkwi. P. Wyrgolisch, K. Zyzo, z Radziwiłowa. H. Gessner, z Stuttgardu. C. Lauterbach, z Butijny.

HOTEL CENTRALNY. G. Stos'us, z Ostrawy Morawskiej. I. Bugarski, z Wiednia. Ks. S. Troszyński, z Magierowa. Z. Lisicki, z Kijowa. A. Hełm, z Glinian Dr. J. Wymietelik, z Berna.

Podziękowanie.

Z Tartakowa. Dnia 13. lipca br. odbył się dopis[illegible] uczniów tutejszej szkoły męskiej w obecności W. Duchowieństwa miejscowego i JW. Pani Fr. hr. Lanckorońskiej, która obdarowała dziatwę szkolną pięknemi nagrodami. Po dokładnem obejrzeniu wyrobów uczniów nauki zręczności raczyła łaskawie ofiarować pewną kwotę na zakupienie warsztatu i narzędzi dla szkoły. Za tak hojny dar i troskliwe zajęcie się tutejszą szkołą poczuwa się podpisany złożyć JW. Pani hr. Lanckorońskiej publiczne podziękowanie.

Wogóle JW. hrabstwo Lanckorońscy są prawdziwymi opiekunami szkół w obrębie swych posiadłości, wiele na takowe łożą i oby nam Bóg dał więcej takich Dobrodziejów, a oświata postępowałaby wtedy raźnym krokiem naprzód.

Jan Szumski
kierownik szkoły.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 31. Lipca 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
olej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	209 50	212 50
lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	240 —	245 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	302 —	305 —
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 60	101 30
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. pram.	108 90	109 60
hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 50	99 20
krajowego 4 i pół proc. w. a, los. 51 l.	98 90	99 60
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a	— —	— —
4-proc. w. a.	97 40	98 10
4-proc. w.a. los. 41 i pół	95 80	96 50
4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	99 60	100 30
4-proc. w. a. los. 56 l.	95 50	96 20
Listy dłużne za 100 zł.		
Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	60 —	62 —
2½%	52 —	54 —
Wzajemnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
emnizacyjne galic. 5% m. k.	104 10	104 80
a. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	98 —	98 70
kow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 50	102 20
munalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	— —
4½% w. a.	98 50	99 20
4% w. a.	91 60	92 30
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	23 75
Stanisławowa	17 —	19 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 55	5 65
Napoleondor	9 33	9 43
Pół imperjał	9 50	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 27	1 37
papierowy	1 24½	1 26½
100 marek niemieckich	57 70	58 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 31 Lipca 1891 r. (godz. 2 min. 20 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	87 10	88 20
węgierskie banku kredytowego	336 —	337 50
Banku anglo-austrjackiego	156 —	155 75
Unionbanku	232 50	233 25
kolei Karola Ludwika	210 75	211 —
kolei północnej	272 50	272 50
kolei południowej (Lombardy)	97 12	100 75
kolei państwowej	284 50	281 75
kolei lwowsko-czerniowieckiej	241 —	241 50
kolei węgiersko - północno - wschodniej	197 —	197 50
Losy tureckie	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	152 —	151 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	161 50	162 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 80
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	209 50	210 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	206 —	208 —
Renta węgierska złota 4-proc.	104 75	105 —
Akcje Bankvereinu	102 30	111 —
Rosyjski rubel papierowy	1 24½	1 25
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	287 37	289 56
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondery	9 38	9 36½
Berlin, dnia — Lipca 1891 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegaru lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. pośp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·03	8 12	9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·30		8·15
" na Podzamcze		2 08	7·01		2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7·54				
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	3·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12 19				
Z Czerniowiec	6·53	8·00	2 00	11·52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6 45
Z Sokala i Bełzca					4 22
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·30	2·28	4·15	7 20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	10·31		10 42
" z Podzamcza		4·22	10 15		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	8·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	8 52				
Do Czerniowiec	4·30	9 16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9 23

Uwaga! Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 31. Lipca 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9·40 10·30	9·— 10·—	9·— 10·15	9·50 10·50
Żyto	7·25—8·—	7·——7·75	6·75—7·80	7·50—8·25
Jęczmień	7·——7·30	6·——6·75	5·75—6·50	6·25—7·25
Owies	7·50—7·85	7·——7·50	6·90—7·15	7·50—8·—
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6·— 10·50	6·30—9·75
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—	12·25 13·60
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—	42·—52·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 17— do 17·50 zł.

Usposobienie więcej ożywione. Kupcy zaczynają się ruszać i chętniejsi do zawierania transakcji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Reprezentanta, — dobrze rutynowanego w swoim zawodzie, - **dla Lwowa** i okolicy, poszukuje pewien znakomicie renomowany **dom handlowy** zagraniczny, trudniący się eksportem **wina, koniaku** itd W runki otrzyma jak **najkorzystniejsze.** Pierwszeństwo będą mieć osobistości, które posiadają wyrobione stosunki i przychylne wzięcie u Wysokiej Szlachty. Oferty należy zgłaszać do Administracji „Dzien. Polsk." pod napisem: „Reprezentant domu handlowego."

Grunt pod budowę do sprzedania. Długosza 23. 577

Ekspedytora pocztowego z egzaminem telegraficznym poszukuje poczta w Ustrzykach dolnych od 15. sierpnia 1891. 607

Jeden lub dwóch uczni ze szkół gimnazjalnych, znajdzie umieszczenie w pobliżu gimnazjum Franciszka Józefa u rodziców których syn w 7. klasie. Warunki osobiście lub listownie. Ulica Pańska l. 27, II. piętro, drzwi nr. 14.

Młody człowiek z dłuższą praktyką w swym zawodzie i egzaminem rachunkowości poszukuje posady kontrolora, kasjera lub rachmistrza. Może złożyć kaucję. Łaskawe zgłoszenia: S. S. poste restante Przemyśl. 609

Nauczycielkę poszuknię na wieś dla trojga dzieci 7, 8, 10 lat dla szkolnych przedmiotów i średniej muzyki. Język francuski niepotrzebny, gdyż jest bona Francuzka. Świadectwo tylko w odpisie. Ściśle oznaczenie honorarium wymagam. Agopsowicz, Krupka, poczta Komarno.

Nowe znakomite ŚLEDZIE pocztowe 1 sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkowrona, Lwów, plac Marjacki.

Gorzelnik, uczeń szkoły gorzelniaej, z długoletnią praktyką, chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Zlecenia M. Lesieniecki, Probużna.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (miedzy innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiednieni pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności ***Emila Bertemiliana Brajera*** w godzinach 9.—12. i 3. 5.

Korespondencja prywatna.

Do nadobnych Cór Ziemi!

Jeśli która
Ziemska Córa
Nie ma szczęścia
Do zamęścia
Ma atoli
W swej niedoli
Ładne wiano
Dobre miano
I zalety
Chwat kobiety, —
Skoro skinie
Już nie minie
I ćwierć roku
Że przy boku
Swym oceni
„Syna Ziemi."

Adres: „Milion" poste rest. główna poczta Lwów. 608

500
Najnowszych wzorów, krajowych sefirów, płócienek i oksfertów
otrzymał i sprzedaje najtaniej
Centralny Skład
Płócien Korczyńskich
we Lwowie, Plac Marjacki l. 1,
„POD PRZĄDKĄ".
Próbki franco.

W Stryju

z końcem Sierpnia b. r. rutynowany i uprzejmy w ekspedycji, młodszy pomocnik handlu papierowego — znajdzie stałe zajęcie. Oferty nieuwzględnione nie będą odpowiedziane. Kopje świadectw załączyć należy. 1645

J. M. Lipiński.

4711
EAU DE COLOGNE
Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Etiquette,
anerkannt als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preises auf der Ausstellung in Köln 1875.
FERD. MÜLHENS
„Glockengasse No. 4711"
KÖLN.

Ofiaruję 200 zł.

temu, który wynajdzie dla mnie zajęcie kancelaryjne we Lwowie lub na prowincji.

Zgłoszenia pod adresem: **M. B.** poste restante **Lwów.** 1643

Ogłoszenie.

W c. k. Sądzie obwodowym w Rzeszowie toczy się pertraktacja spadku po niejakim **Temaszu Adamie dw. im Oberlendrze.** Jako współsukcessor wymieniony jest **Feliks recte Felicjan Oberlender, syn Adama i Ewy z Niedźwieckich.**

Wzywa się niniejszem tegoż sukcessora, by się wciągu roku, licząc od dnia ogłoszenia podobnego edyktu w *Gazecie Lwowskiej,* t. j. od dnia 5. marca 1891 roku do wymienionego Sądu lub też do ustanowionego dlań kuratora, **Adwokata Dra Wiktora Zbyszewskiego w Rzeszowie,** celem oświadczenia się do spadku zgłosił, w przeciwnym razie spadek tylko z wymienionym kuratorem pertraktowanym będzie. Gdy zaś jest rzeczą możliwą, iż tenże Felicjan Oberlender nie żyje, wzywa się zatem ewentualnych sukcessorów jego, by się do ustanowionego kuratora zgłosili i prawa swe do spadku wywiedli. 1626

Poszukuje się nauczyciela na wieś

do dwóch chłopców, jeden z gimnazjum, drugi z szkoły normalnej, płaca 600 zł. wikt i pomieszkanie.

Oferty zaopatrzone w dokumenta kwalifikacyjne i rekomendacje z podaniem domów gdzie się przebywało, odsyłać proszę pod **J. N. w D. Centralne Bióro Ogłoszeń — Lwów, Koperutka 11.** 1642

Kupuje i sprzedaje
garderobę męzką i damską, meble, maszyny, złoto, srebro i t. p.
Zakład Jaszczyszyna
w gmachu teatralnym. 1592

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Ludmiły z Gidlińskich
Skowrońskiej
w Krakowie, ul. Krupnicza 3,
poleca:

kilka zdolnych **Francuzok** (nauczycielek) i młodych **Francuzów** na czas wakacji. **Nauczycielkę Niemkę** z wyższem wykształceniem z doskonałym francuskim artystyczną muzyką. **Nauczycielkę Angielkę** z francuskim i muzyką. **Bonę Angielkę** pensja z 0 zł. **Nauczyciela Polaka** mogącego uczyć do 8-mej gimnazjalnej z konwersacją niemiecką. Kilka **Bon Niemek Fröblowek.** Wszystkie wyżej wymienione osoby mogą się wykazać chlabnemi świadectwami.

VICHY
Wody mineralne naturalne.
Administracja w Paryżu
Boulevard Montmartre nr. 8.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetes) wydzielania białka w moczu.
Hautorive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, E. Mendrochowicza i Goldbauma i Wewiórskiego. 523

Medal złoty. — Paryż 1889.
250 GULDENÓW W ZŁ.

jeżeli **Crema Grolich** nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jako to piegów, plam wątrobianych, opalenia, zajady, czerwoności nosa i t. d. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco białą i młodzieńczo świeżą. Żadna szminka. Cena 60 ct. Trzeba wyraźnie żądać „**premiowanej Creme Grolich**" jest bowiem wiele falsyfikatów.

„**Savon Grolich**" mydło do tego 40 ct.

„**Grolicha Hair Milkon**" barwnik włosów najlepszy w świecie; — bez ołowiu! — 1 zł. 2 zł.

Skład główny: J. Grolich w Bernie.

Lwów: Z. Rucker, apt. Kraków: W. Redyk, apt. Przemyśl: D. Ludkiewicz i Sp. Rzeszów: J. Schaitter i Sp. Tarnopol: H. Kahane, apt.; M. Krzyżanowski apt. 919

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 L
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, kompletne wyprawy weselne,
oraz wszelkie
biżuterje ze złota i srebra
poleca po najprzystępniejszych cenach.
JAN JARZYNA,
jubiler i złotnik, 1002
zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy,
we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

NAJTANIEJ!
CHIFFONY, SHIRTINGI,
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
Próbki na żądanie posyłam.

Wychowawczynie

egzaminowane nauczycielki, doskonałe w językach i muzyce, **Austriaczki, Niemki północne, Angielki, Paryżanki,** jakoteż **frebianki, bony, klucznice,** poleca sumiennie pierwszy i jak najlepiej renomowany **Wiedeński instytut guwernantek Emily Beisner** (założony r. 1860) obecnie: **Wiedeń I. Stefansplatz nr. 11.**

Główny magazyn
i fabryka broni myśliwskiej
A. Dzikowskiego
we Lwowie, ul. Karola Ludwika, nr. 1.

wyszczególnione bronzowemi i srebrnemi medalami z sługi. i dyplomami przez Wys. c. k. Ministerstwo Handlu, za znakomity wyrób broni.

Przyjmuje wszelkie w zakres rusznikarstwa wchodzące roboty i wykonuje takowe z wszelką dokładnością i gruntowną znajomością, bardzo szybko i po cenach umiarkowanych. f

Ogłoszenie.

Dnia 5. Sierpnia b. r. odbędzie się licytacja na dostawę artykułów mącznych i mięsa dla Zakładu Drohowyzkiego fundacji hr. Skarbka od dnia 15. Sierpnia b. r. do dnia 15. Sierpnia 1892 r.

Bliższych informacyj można zasięgnąć w Zakładzie Drohowyzkim i we Lwowie w biurze centralnem fundacji hr. Skarbka. 1638

Hr. Skarbek.

Jan Kostiuk
poleca swój
Pierwszy Zakład
introligatorski-galanteryjne
we Lwowie
przy ulicy Batorego liczba 26,
że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych,** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts"** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

Jedynie Restauracja
Naftuły Toepfera
we Lwowie 1003

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lillenfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 18 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa akuratna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

Księgarnia SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie
poleca następujące dzieła naukowe pedagoga Plato v. Reussnera
Najlepsza Metoda

do nauczenia się **bez nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać po **niemiecku** w 3-ch **miesiącach,** po **angielsku** w 21-h **lekcjach.** Cena metody niemieckiej niższy kurs 88 ct., (oprawny 1 zł 10 ct.), kurs wyższy 2 zł 35 ct Komplet, (kurs niższy i wyższy razem 2 zł. 80 ct.). Metoda angielska z wymową 1 zł. 10 ct. **Najlepszy elementarz polsko-niemiecki** z wymową, z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami 50, 20 i 10 ct. **Najnowszy elementarz polski** z 20—40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **340 figur,** tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi po 35, 28, 20, 14 i 7 ct. Powiastki **polsko-niemieckie** 28 ct Powieść **Alibaba i 40 zbójców** 20 ct. 1612 **Myśliwi Gemz** 14 ct.

DO AMERYKI.

KARTY JAZDY 1137
Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9 — IV. Weyringergasse 7 a — WIEDEŃ.
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.
Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

Wawrzyniec Wiszniewski
plac Bernadyński l. 12.
Telefonu Nr. 400. Konta czekowego Nr 822.037.
poleca swoją
pracownię i skład obuwia
męskiego, damskiego i dziecinnego
z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych według najnowszej mody i gustu wykończone
po cenach najumiarkowańszych.
Zamówienia w miejscu i z prowincji wykonują się w jak najkrótszym czasie.
Handel skór krajowych i zagranicznych w Rynku l. 10.

LUHI
Mattoniego
&
WILLE
w Budapeszcie.

Nowa wyborna i tania
szczawa alkaliczna
ze zdroju
Elżbiety.
Cena 14 centów za ½ litrową flaszkę. 1460

We Lwowie u Piotra Mikolascha.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:
Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu i osilnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nie tylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig* na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier
Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9. 683
Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1·0

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Pierwsza Lwowska Parowa Fabryka Oleju
Braci Brandstätterów

poleca swoje **jako znamienite uznane wyroby oleju rzepakowego, lnianego i do maszyn, oleju do palenia, lnianego, pokostu i smarowidło do wozów;** tudzież **na sezon** uznane jako najznakomitsze **artykuły pokarmowe dla bydła,** jako to: **Makuch rzepakowy, lniany** nabyć można w każdym czasie świeżo po umiarkowanych cenach.

Na składzie znajdują się także prawdziwy olej

„Schibaeff-Ragosin-Oel"

tudzież rozmaite **oleje maszynowe rosyjskie i amerykańskie.**

Biuro fabryki znajduje się w przedmieściu **Zniesienie.** Adres dla telegramów **Fabryka Oleju Lwów.** Telefon Nr. 328. 1639

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,

niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa

nagniotków i stwardnienia skóry,

1 koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct, na prowincję 35 ct. ***za nadesłaniem należytości w markach.*** Zamówienia nadsyłać pod adresem: ***Apotheke „zum römischen Kaiser" Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.***

Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET & CIE, Successeurs
31-33, rue Boinod, à Paris. 529
KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ.
Cztery Medale Złote na Wystawie Powszechnej w Paryżu r. 1889.
SPECJALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH.

MASZYNY PAROWE horyzontalne pół stałe Kotły o zwrotnym płomieniu o 1 lub 2 cylindrach o sile 4 do 100 koni.	**MASZYNY PAROWE** prostopadłe pół stałe o sile 1 do 20 koni.	**MASZYNY PAROWE** horyzontalne stałe o 1 lub 2 cylindrach o sile 3 do 250 koni



Te maszyny funkcjonują na Wystawie w Moskwie.
Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.
Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami.

SZAMPAŃSKIE WINO BOUZY
Extra DUC de LABOISSIERIE
Carte d'or z Reims w Szampanii.
Z naturalnych winogron — doskonałego smaku.
Do nabycia we Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego i u J. Kudewicza w Hotelu Europejskim. 528

WAŻNE
dla pp. Gospodarzy, budowniczych i inżynierów.
Najlepszym środkiem konserwującym gontowe dachy, sztachety i ogółem **wszelki materjał drewniany**
jest rafinowany Olej naftowy,

posiada bowiem tę dobrą własność, iż bardzo łatwo wsiąka w suchy materjał drzewny a szczelnie jego pory zamykając, ochrania go od szkodliwych działań powietrza, a najbardziej chroni od wilgoci, nie dopuszcza do pękania, paczenia się i trupieszenia drzewa.

Przeto z najlepszym skutkiem należy używać Oleju naftowego tam, gdzie materjał drzewny na ustawiczne działanie powietrza i wilgoci jest wystawiony, a więc najłatwiej zepsuciu podlega.

Również do zapuszczania czyli pokostowania wszelkiego drewnianego materjału nadaje się Olej naftowy z lepszym skutkiem, niż drogi pokost lniany, posiada bowiem tę ważną zaletę, iż jest znacznie wydatniejszy i bez porównania, bo teraz przeszło o 36 ct. na kilogramie tańszy od lnianego pokostu.

A gdy rafinowany Olej naftowy **barwy naturalnej słojów drzewa nie zmienia,** przeto zamiast **drogiego pokostu** do pierwszego gruntowania pod każdą farbę olejną, wyjąwszy białej, dla swej **taniości** ze znaczną korzyścią i **najlepszym skutkiem użytym być może.**

Jeden kilogram rafinowanego Oleju naftowego kosztuje 12 ct.

Przy większym odbiorze w beczkach, zawierających około **150** klgr. opuszczam na kilogramie 2 centy.

Na prowincję wysyłam za przekazem zamówiony Olej do wszystkich stacyj kolejowych. 1513

Piotr Miączyński
właściciel rafinerji nafty we Lwowie, Sykstuska 47.

L. 14.078 1631

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania pięciu posagów po dwieście (200) zł. w. a. z fundacji **Szczepana Zaremby Skrzyńskiego** na wyposażenie pięciu panien szlacheckich, ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te zostaną nadane w roku bieżącym pięciu wychodzącym w tym roku za mąż uczciwym pannom pochodzenia szlacheckiego, religji chrześciańskiej, zrodzonym w prawem małżeństwie z ojca wylegitymowanego szlachectwem polskiem w metrykach szlachty galicyjskiej.

Ubogie i sieroty będą miały pierwszeństwo.

Rozdawnictwo wykonywa Wydział krajowy na przedstawienie właścicieli dóbr Łużna WW. Kazimierza i Anny Klotyldy dw. im. ze Skrzyńskich małżonków Winnickich, ewentualnie zaś także z pominięciem tego prawa prezenty.

Kandydatki winny wnieść podania swe do Wydziału krajowego, **najpóźniej do dnia 31. sierpnia r. b.** i załączyć do nich metrykę chrztu, świadectwo o stosunkach majątkowych, świadectwo moralności i dowody szlachectwa polskiego, a ewentualnie także dowody swego sieroctwa.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem ks. krakowskiem.

We Lwowie, dnia 29. czerwca 1891.

L. Bieńkowski.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.